Nr. 9.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 12 stycznia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 stycznia.

Francya a Niemcy.

Jak już swojego czasu na tem samem miejscu zaznaczyliśmy, przyjść może w krótce w parlamencie francuzkim do zaciętych sporów z okazyi debaty nad odnowieniem handlowych traktatów Francyi. Będzie tu chodzić głównie o znany artykuł 11 frankfurtskiego traktatu pokojowego między Francyą a Niemcami, normujący stosunki handlowe państw, a zapewniający jednemu i drugiemu stanowisko państwa najkorzystniéj traktowanego. Co do artykułu tego, opinie Francuzów są bardzo chwiejne i zmienne. Z razu zdawało się politykom francuzkim, że artykuł ten jest dla Francyi niesłychanie upokorzającym pod względem politycznym, a szkodliwym pod względem ekonomicznym i handlowym. Twierdzili oni, że artykułem tym związała sobie Francya ręce, oddając się w zupełności na łaskę i niełaskę Niemcom. Teraz nastała zmiana w zapatrywaniach na tenże artykuł traktatu pokojowego. Nie ma on już być wrogiem Francyi, ale jéj dobroczyńczą. Z całego traktatu frankfurtskiego, tak wysoce upokorzającego dla Francyi, on jeden ma posiadać dla niéj jakąś wartość. Francya nietylko, że się niepowinna domagać zniesienia artykułu 11, ale owszem winna się starać wszelkiemi siłami, aby go utrzymać.

Rozumowanie to może się wydawać dziwnem, pojąć je jednak łatwo, jeżeli się uwzględni przyczyny, na których ono polega. Za utrzymaniem artykułu 11, przemawiają zwolennicy ceł ochronych, którzy równocześnie agitują za wypowiedzeniem wszystkich innych traktatów handlowych. Odtąd już Francya nie ma zawierać żadnego nowego traktatu, tylko zaprowadzić samoistną taryfę celną, którą według własnego ocenienia będzie mogła zniżać i podwyższać dla poszczególnych państw. W takim razie nie będzie wcale państw najbardziéj uprzywilejowanych, a Niemcy nie będą mogły rościć sobie przez powołanie się na artykuł 11 żadnych pretensyi.

Czy rozumowanie to trafi do przekonania większości narodu francuzkiego, to się już wkrótce pokaże. Faktem jest, że prąd za cłami ochronnemi jest bardzo silny i przemagać prawie zaczyna nad prądem wolnohandlowym. Ani obrońcy, ani przeciwnicy artykułu 11 nie kierują się w swych motywach zbytnią życzliwością dla Niemiec. Dla jednych i dla drugich, główną pobudką działania jest raczéj nieprzyjaźń dla Niemiec.

A przecież mimo to we Francyi właśnie teraz powstała — nie wiadomo zkąd — pogłoska o zbliżeniu się między Paryżem a Berlinem. Cesarz niemiecki ma przybyć do Brukseli na uroczystość jubileuszową króla Leopolda. W tym samym czasie ma także przybyć do Brukseli prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj. Z tego wykombinowano, że p. Carnot spotka się z cesarzem Wilhelmem. Z kombinacyi téj skorzystały przedewszystkiém pisma bulanżystyczne i radykalne, aby się z całą zajadłością rzucić na rząd, aby podać w pooejrzenie jego patryotyzm i jego politykę.

Bulanżystyczna „Cocarde“ zamieściła bez dalszego sensacyjny artykuł deputowanego Castelin'a o zamierzoném „przymierzu Francyi z Niemcami.“ Castelin powołuje się między innemi na artykuły berlińskiéj „Nat. Ztg.,“ wychwalające pokojowe usposobienie obecnego rządu francuzkiego, na artykuły półurzędowych dzienników francuzkich, pisane w obronie 11 art. traktatu frankfurckiego, oraz na znane orzeczenie p. Carnota: „Moim ideałem jest utrwalenie pokoju; nikt nie śmie jednakże zrobić wyraźnych w téj mierze propozycyi. Francya, niestety, nie może uczynić pierwszego kroku.“ Castelin utrzymuje nadto, że Włochy, potrzebując 300 milionów, zwróciły się z tém żądaniem do Francyi, a że francuzki minister spsaw zagranicznych, p. Spuller, wyraził się w rozmowie prywatnéj — że utworzy w Paryżu syndykat finansowy dla przeprowadzenia pożyczki włoskiéj. Wiele innych jeszcze nieprawdopodobnych szczegółów przytacza p. Castelin, przyczém powołuje się na jakąś rozmowę z pewnym ministrem francuzkim, którego nazwiska jednakże nie wymienia. W kołach dyplomatycznych uważają twierdzenia p. Castelina za zupełnie bezzasadne i niedorzeczne.

W sprawie téj odezwał się także na swój sposób organ pana Rocheforta. „Oportuniści i Niemcy (pisze sarkastycznie „Intransigeant“) byli oddawna sprzymierzeńcami. To téż nie dziwilibyśmy się bynajmniéj, gdyby wnuk *„du père de la victoire“* przystąpił do polityki tróprzymierza. Ale skoro p. Sadi-Carnot uda się do Brukseli, by przedstawić p. Constansa księciu Bismarckowi, cesarz Wilhelm nie zaniedba zapewne mianować go pułkownikiem ułanów pruskich, jak czasu swego Alfonsa XII. Piękne to będzie widowisko, gdy prezydent oportunistycznéj republiki dokona tryumfalnego wjazdu do Paryża w mundurze pruskiego pułkownika“. W podobny sposób odzywają się i inne organa opozycyjne, a „National“ nadmienia, że gdyby ów zjazd brukselski istotnie przyszedł do skutku, natenczas powracającego do kraju pana Carnota, powitają we Francyi groźbami i przekleństwami.

Telegramy.

Londyn, 10 stycznia. Jenerał Gardiner wyjechał do Berlina, aby na pogrzebie cesarzowéj Augusty reprezentować królową angielską.

Londyn, 10 stycznia. Doniesienie „Standarda“ z Lizbony opiewa, że Portugalia stósownie do żądań Anglii zgodziła się na to, aby przerwać wszelką dalszą akcyą nad rzeką Shire i w dystryktach Nyassy i wycofać ztamtąd swe wojska.

Londyn, 10 stycznia. Według doniesienia biura Reutera angielski rząd ma być zadowolnionym z odpowiedzi Portugalii — uważając, że na podstawach odpowiedzi téj da zatarg załatwić się w sposób pokojowy.

Wiedeń, 10 stycznia. Na dzisiejszém siódmém posiedzeniu konferencyi ugodowéj, które trwało od godziny drugiéj do wpół do piątéj, dyskutowano w dalszym ciągu nad sprawami wydziału sprawiedliwości.

Rzym, 10 stycznia. Króla Humberta na uroczystościach pogrzebu cesarzowéj Augusty reprezentować ma ambasador włoski, hr. de Launay.

Kardynał Rampolla wyraził posłowi pruskiemu Schlözerowi ubolewanie Papieża nad śmiercią cesarzowéj Augusty.

Rzym, 10 stycznia. Ajencya Stefaniego przeczy stanowczo twierdzeniom „Memorial diplamatique,“ jakoby Rosya była się wzbraniała uznać artykuł 17-sty włosko-etyopskiego traktatu. Pan Giers przyjął odnośną notyfikacyą a następnie za pośrednictwem ambasady rosyjskiéj w Rzymie wyraził pewne uwagi, dotyczące nie zasadniczéj, ale czysto formalnéj strony owego artykułu.

Madryt, 10 stycznia. Według zdania lekarzy stan zdrowia młodocianego króla nie wyklucza jeszcze nadziei utrzymania go przy życiu.

Madryt, 11 stycznia. Na wczorajszéj naradzie ministrów dyskutowano nad kwestyą następstwa tronu. Ministrowie wyrzekli przekonanie, że władza królewska nie powinna doznać ani chwili przerwy — a w razie śmierci króla władza przejdzie niezwłocznie na infantkę donnę Maryą Mercedes. Rejencyą sprawować będzie i nadal królowa Krystyna.

Petersburg, 10 stycznia. Dziś publikowano ustawę, mocą któréj prolongowano aż do 1 stycznia 1895 r. dotychczasowe przywileje zachodzące przy przeładowaniu zboża i mąki z portów morza Czarnego, Azowskiego i Baltyckiego jako i przy powrocie worków od zboża i mąki przez pewne komory celne na zachodniéj granicy państwa.

Białogród, 10 stycznia. Gazeta urzędowa publikuje traktat zatwierdzony przez skupczynę a sankcyonowany przez rejencyą ze stowarzyszeniem serbskich kolei, dotyczący przejęcia linii kolejowych przez państwo.

Zanzybar, 9 stycznia. Niemieckie i angielskie pancerniki od 8 rano aż do południa dawały salwy armatnie na cześć pamięci cesarzowéj Augusty.

W stanie zdrowia Emina paszy nastąpiło znaczne polepszenie. Może on już ruszać się i chodzić.

Zanzybar, 10 stycznia. W chwili nadejścia wojsk angielskiego wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia, sułtan kraju Witu spokojnie wycofał zastępy swe z dystryktu Belizoni. Na ziemiach zajętych przez angielskie stowarzyszenie panuje obecnie zupełny spokój, zwłaszcza, że arabscy żołnierze z Mombassy i innych okolic popierają władzę stowarzyszenia. Część wyprawy angielskiéj udała się w kierunku rzeki Tanu, aby zasięgnąć wiadomości o losie wyprawy dr. Petersa.

Zanzybar, 10 stycznia. (Telegram prywatny berlińskiego „Tageblattu“). Panuje tu obawa, że arabskiemu szeikowi Bana Heri udało się pojmać w niewolę porucznika niemieckiego v. Gravenreutha wraz z dwoma podporucznikami niemieckiego oddziału wyprawy.

* *„Czas“*, zamieszczając artykuł z okazyi nominacyi nowych Biskupów dla stolic pod panowaniem rosyjskiém, podnosi, iż Biskupi ci nie mają, niestety, wolności porozumiewania się bezpośredniego ze Stolicą św. i żadne dotąd ograniczenie ich władzy nie zostało uchylone. Znajdą oni te same ciężkie i twarde warunki, w jakich ich Poprzednicy pasterstwo swoje wykonywać musieli. „O ile wiemy — pisze daléj dziennik krakowski — rokowania nie zdołały rozwikłać ani jednego z węzłów, które dyplomacya rzymska stara się w układach z Rosyą usunąć. Równocześnie z faktem prekonizacyi przychodzi nam zapisywać fakta dalszych prześladowań na Podlasiu, nowych złowrogich zamiarów na Litwie, Żmudzi i na Wołyniu“.

* ***W sprawie*** wymordowania zesłańców syberyjskich. o czém według relacyi londyńskiéj „Times“ donosiliśmy, piszą z Petersburga, że doniesienie to jest autentyczne. Carowi Aleksandrowi przedłożono odnośny artykuł „Timesa“, na skutek czego wyszedł rozkaz, aby winnych najsurowiéj ukarano.

Zebrania przedwyborcze.

W Środzie dnia 12 stycznia o godzinie 3 po południu.

Poseł Graeve złoży sprawozdanie poselskie.

W Żninie dnia 19 stycznia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Suchnińskiego.

W Inowrocławiu dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu na sali parku miejskiego.

Poseł Józef Kościelski zda sprawozdanie z czynności poselskiéj.

W Złotowie odbędzie się zebranie wyborcze na powiat złotowski dnia 12 stycznia w niedzielę w hotelu p. Classen.

Zebranie przedwyborcze na parafią wielewską w ***Karszynie*** w powiecie chojnickim odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia 1890 r. o godzinie 3 po południu w lokalu p. Resée.

W sprawie nauki religii.

Z Mroczna, w powiecie lubawskim, piszą do „Pielgrzyma“:

Na naszę petycyą, wniesioną do regencyi względem udzielania w niższéj klasie religii w polskim języku, nadeszła następująca odmowna odpowiedź:

„Auf die Eingabe, vom 20 October cr. eröffnen wir Ihnen, dass die Beschwerde, betreffend die Ertheilung des Religionsunterrichts in der dortigen Schule, nach dem Ergebniss unserer Ermittelungen thatsächlich völlig unbegründet ist. Wir stellen Ihnen anheim, die Mitunterzeichner der Eingabe hiervon in Kentniss zu setzen.

Königliche Regierung.

Abtheilung für Kirchen und Schulwesen.“

My naturalnie tą odpowiedzią się nie zadowolnimy, lecz petycyą naszę wystósowaną do rejencyi uzupełnimy i odeślemy do ministra oświecenia, p. Gosslera. Tak powinna sobie każda gmina postąpić, i co rok, albo przynajmniéj co dwa lata swą petycyą ponawiać. „Kołaccie, a będzie wam otworzono!“

20 lutego.

Na dzień 20 lutego przypadają, jak wiadomo, wybory do parlamentu niemieckiego.

Od tego dnia dzieli nas jeszcze dni 40 — krótki zaiste termin czasu, w którym komitet prowincyonalny ma rozpisać wezwanie do komitetów powiatowych — komitety powiatowe mają zwołać walne zebrania, przedstawić kandydatów, zorganizować robotę wyborczą, — daléj ma się odbyć walne zebranie delegatów, ostateczny wybór kandydatów, drukowanie karteczek, rozesłanie ich po powiatach, a nakoniec zaopatrzenie wyborców w karteczki przez mężów zaufania.

Wielka praca i wielkie zadanie mianowicie po tych powiatach, które nie słuchały nawoływań naszych i nie zorganizowały u siebie komitetów obwodowych po cyrkułach komisarskich, nie zamianowały nadzorców wyborczych po obwodach prawyborczych.

W ostatniéj chwili udajemy się z uprzejmą prośbą

1) do szanownego komitetu prowincyonalnego, aby co prędzéj wydał odezwę do komitetów powiatowych i polecił im jak najspieszniejsze wykonanie czynności przedwstępnych regulaminem przepisanych;

2) do komitetów powiatowych, aby już teraz porozumiawszy się z komitetami w skład okręgu wchodzącemi, nie czekając wezwania komitetu prowincyonalnego, termin i miejsce walnego zebrania przedwyborczego ułożyły. Gdy komitety powiatowe już teraz to wszystko obmyślą, mogą natychmiast po odebraniu listu od komitetu ogłoszenie w pismach polskich umieścić i wyborców na zebranie powołać.

Na porządek obrad takich walnych zebrań przedwyborczych proponujemy:

1) Sprawozdanie poselskie dotychczasowych posłów lub przyszłych kandydatów, którzyby przy téj sposobności swoje *credo* polityczne wypowiedzieć mogli. Stało się to u nas już dzięki Bogu zwyczajem, od którego rzadko który z posłów się usuwa, a nikt nie powie, aby ten zwyczaj okazał się szkodliwym — owszem połączony on jest dla wyborców z wielu korzyściami politycznemi i moralnemi, budzi świadomość polityczną, zachęca do pracy wyborczéj i ułatwia organizacyą.

2) Wszędzie należy na porządku obrad postawić organizacyą wyborczą, utworzenie komitetów obwodowych i kas wyborczych. Jesteśmy przekonani, że mimo nawoływań komitetu centralnego jeszcze wiele komitetów powiatowych nie zajęło się organizacyą po obwodach wyborczych (Wahlbezirke) i że w wielu powiatach pójdzie robota po dawnemu, spuszczaniem się jednego na drugiego. Owóż, gdzie komitety powiatowe same téj sprawy na porządku obrad nie postawią, tam wyborcy powinni się o nią dopomnieć i żądać, aby się komitety nią zajęły.

W każdym obwodzie prawyborczym — a do parlamentu w obwodzie wyborczym, powinien być ustanowiony kasyer obwodowy, którym może być nadzorca obwodowy — ten powinien zbierać składki za pośrednictwem mężów zaufania, których na każdą osadę ustanowi. Bez tych kas wybory się powieść nie mogą.

Na każdem walném zebraniu przedwyborczem ta organizacya powinna być wyłuszczona i w gruntownéj nauce o wyborach objaśniona, rozprowadzona. W téj nauce polecić trzeba opiece wyborców tych braci naszych, którzy służą pod obcymi panami, i którzy przy wyborach bardzo często są opuszczeni. Na tych trzeba zwrócić szczególną uwagę wyborców a mianowicie mężów zaufania, których obowiązkiem jest dotrzeć wszędzie i karteczek dostarczyć.

Dzień dwudziestego lutego, to dzień wielkiego popisu narodowości polskiéj. Każdy Polak ma w tym dniu obowiązek dać świadectwo prawdzie, wyznać a nie zaprzeć: „iżem ja jest Polak przyznawający się do miłéj narodowości mojéj, i że się nie waham dać tego świadectwa nawet z pewném narażeniem mego spokoju i méj swobody“.

Po oddaniu w tym dniu głosów na kandydatów polskich, sądzić będą przeciwnicy naszą liczebną siłę — pokażmy, iż mimo ustaw antypolskich, mimo wypędzenia 40,000 rodaków naszych, jeszcze nas Polaków pod panowaniem pruskiém nie zabraknie, jeszcze posłów swoich przeprowadzić zdołamy.

Tymczasem zaś organizujmy się mianowicie w powiatach wątpliwych jak w wyrzysko-szubińskim, leszczyńsko-wschowskim i innych.

W sprawie Spółki spożywczéj.

W piątkowym numerze „Dziennika Poznańskiego“ zabiera w téj sprawie głos jeden z czytelników z prowincyi i zamieszcza kilka uwag, które pod uwagę Czytelników naszych podajemy. Autor pisze:

„Kuryer Poznański“ zabrał głos w sprawie Spółki w środowym numerze i sympatycznie za nią się oświadczył. Zgadzam się z „Kuryerem“ w zasadzie — chciałbym tylko zniżyć za wysoko obliczone dla członków korzyści i usunąć wszelkie illuzye. Jeżeli na 2000 centn., ospy byłoby zysku 800 mr., to zabrałaby go Spółka, która z niego ma utrzymać całą administracyą, a odbiorca tj. kupujący członek, dostałby tylko mały procent. Tak samo i przy innych zakupnach, a przy węglach bardzo nieznaczny. „Kuryer Poznański“ mniema, że jeżeli 12 stycznia zapisze się wielu członków, to bodaj czy na początek zbierze się więcéj, niż 100.

Zgadzam się z nim zupełnie, dodam tylko, że gdyby niżéj 100 członków miała, się zawiązać Spółka, to zrobiłaby krok zbyt śmiały i ryzykowny.

Przejdźmy teraz do ustaw wydrukowanych w dodatku do „Ziemianina“ nr. 1. Zaciekawienie było ogólne, na czem Spółka byt swój oprze i czem operować zamierza — kredytem, czy gotówką? Jeżeli za gotówkę będzie sprzedawała — twierdzili znawcy — to się utrzyma — jeśli zaś na kredyt będzie dawała, to się nie utrzyma.

I w jaki sposób, według ustaw, Spółka kredyt dawać i kredytem żyć zamierza? Według § 43 kredytu udziela się tylko członkom Spółki, a o wysokości takowego decyduje Rada nadzorcza wraz z Zarządem. Według § 44 o wysokości kredytu udzielić się mającego członkom Rady nadzorczéj decyduje walne zebranie, a o kredycie dla członków Zarządu orzeka Rada nadzorcza. Uwagi nad temi paragrafami są zbyteczne, same się one nasuwają i nie budzą zaufania do projektowanéj Spółki. Projekt ustawy przewiduje, że weksle w terminie płatne nie będą i w § 43 zastrzega, że przy prolongacyi oprócz dyskonta nastąpić musi odpłata częściowa kapitału.

A jeśli prolongacye pójdą na infinitum, Spółka będzie miała wypłaty, a w kasie nie będzie pieniędzy — to cóż wtenczas? Rzecz bardzo prosta, a rada jak na dłoni — zwołuje się według § 30 walne zebranie — przedstawi mu się stan rzeczy, a ono według swych atrybucyi, do których należy pod literą g) podwyższenie wstępnego i podwyższenie kwoty poręki, jak nie mniéj pomnożenie w danych razach udziałów i oznaczenie ich ilości — uchwali na przedstawienie Rady nadzorczéj podwyższenie kwoty poręki albo i pomnożenie udziałów i pozatykają się luki, upchną długi, otworzy się nowy kredyt. A jeśli po pół albo roku przyjdzie znowu taka kryzis, to zwołuje się znów walne zebranie, uchwala podwyższenie kwoty poręki, które może powtarzać się od czasu do czasu dopóty, dopóki komu i czem będzie ręczyć.

Lubo nie mam zamiaru odbierania zaufania do Spółki, to trudno jednak nie przyznać, że takie wnioski z przytoczonych paragrafów i klauzul nie tylko mnie, lecz i innym nasunąć się mogą.

Upadłe nasze instytucye finansowe świadczą, że z kredytem nie umiemy się jakby należało obchodzić. Proszę zobaczyć, ile tam mają na książkach, a oprócz tych jeszcze nasi kupcy i fabrykanci — to odejdzie nam chęć do zakładania Spółki, mającéj sprzedawać na kredyt. Prócz walnego zebrania ma jeszcze Rada nadzorcza z Zarządem, według § 19, atrybucye zaciągania pożyczek.

Zarząd ma się składać według § 8 z dwóch członków, dyrektora, skarbnika i pomocników biurowych, oraz rewizora. Remuneracye dla Rady nadzorczéj wyznacza walne zebranie. Dyety dla delegatów na sejmiki Spółek, lokal, opał, światło i usługa obciążą budżet rocznie od 12 do 14,000 marek. Wszystkie te okoliczności tak budżetowe, jak kredytowe, proszę wziąść pod rozwagę, a Spółkę zakładać tylko za gotówkę, a jeśliby już koniecznie musiał być kredyt, to dla wszystkich równy, do wysokości akcyi, z zastrzeżeniem, że poręczeń podwyższać nie wolno.

Emigracya ludu polskiego do Niemiec.

Napisał ks. Jan Badeni T. J. Kraków 1889.

(Ciąg dalszy).

Najpiękniejszą część broszury ks. Badeniego stanowi niewątpliwie obraz apostolskiéj wyprawy w głąb Niemiec, podjętéj w r. 1888 i 1889, obraz, nakreślony wedle opowiadań i listów jednego z

Uczmy dzieci czytać po polsku!

misyonarzów, który nam może dać „najlepsze wyobrażenie o potrzebach i biedach, walkach i niebezpieczeństwach, słowem o całém życiu polskich wychodźców do Niemiec.“ Obraz to tak zajmujący dla czytelnika, że uważamy za swój obowiązek powtórzyć ten ustęp w skróceniu, zwłaszcza, że kończą go bardzo zdrowe rady i wskazówki, dotyczące naszéj emigracyi wiejskiéj, a pobożność przeważającéj liczby wychodźców płci obojéj przedstawiona jest w tak żywych barwach, że poruszyć zdolna i najozięblejszego we wierze.

Srodkowym niejako punktem — pisze autor — z którego misyonarz nasz na wszystkie strony dalsze podejmował wycieczki, była Helbra przy Eisleben; w saméj tej zresztą miejscowości roboty nie brakowało, bo pracuje tu około 2000, a w parafii należącéj do Helbry do 5000 Polaków. W trzech latach odbyło się tu 300 ślubów polskich, w ostatnim roku (1888), trzysta chrztów. Kościół nie wielki, nie o wiele większy, niż n. p. św. Barbary w Krakowie, nie mógł pomieścić wszystkich, którzy tłumnie cisnęli się na kazania, do konfesyonałów. Proboszcz miejscowy, serdecznie od Polaków kochany, dla Polaków tylko niejako żyje; trudno też opisać, jak wespół z nimi cieszył się z przybycia mówiącego po polsku księdza. Gdy ksiądz ten pewnéj niedzieli po niemieckiéj nauce zapowiedział: „Teraz będzie kazanie polskie,“ wyszło najwyżéj sto osób; wszyscy inni zostali. W Stetten, trzy mile od Eisleben, gdzie nabożeństwo trzeba było urządzić w miejscowéj sali balowéj, wszyscy katolicy aż do jednego, wyłącznie Polacy.

W Helbrze rano i wieczór głosił misyonarz kazanie; w *Eisleben*, ojczyźnie Lutra, trzeba było powiedzieć jednéj tylko niedzieli dwa kazania niemieckie i trzy polskie; w *Bernburgu* w przeciągu trzech dni jedenaście kazań polskich, a jedno niemieckie. Ale nie ciężko słowo Boże głosić, gdzie tak widocznie łakną go i pragną. Czasem ledwie kaznodzieja na ambonie się ukazał i jeszcze słowa przemówić nie zdołał, a już witano go płaczem i jękiem. Płacz wzrastał, gdy z ambony, z któréj po raz pierwszy szło między lud zgromadzony słowo polskie, rozległo się pozdrowienie, tak piękne, a tyle pamiątek, obrazów z lat dziecięcych i młodzieńczych, z rodzinnéj wioski, w sercu wzbudzające: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Dźwięk ojczystéj mowy upajał słuchaczów, nasycić się nim nie mogli. Po daniu folgi wzruszeniu, następowała cisza, przerywana czasem tylko westchnieniami lub cichem łkaniem. Misyonarz tłomaczył zatarte w pamięci i w życiu prawdy wiary, aż znowu rzewniejsze jakieś napomnienie lub wspomnienie, poruszywszy do głębi duszy, wyciskało słuchaczom, nieraz i mowcy samemu łzy serdeczne, które zmuszały przerwać naukę na kilka, kilkanaście minut. „Uspokójcie się!“ prosił misyonarz i o czem innem mówić próbował, ale próżne to były próby i starania: nie tylko Polacy, ale rodowici Niemcy, słówka po polsku nie rozumiejący księża miejscowi, płakali rzewnie i powtarzali potem między sobą: „Czegoś takiego nigdy jeszcze nie widzieliśmy!“

Na ambonę szedł misyonarz z konfesyonału; z ambony wracał do konfesyonału, koło którego w gęstych szeregach stali i starym zwyczajem ciśnęli się Polacy. Tu dopiero żniwo było obfite: z głośnego płaczu w czasie spowiedzi, z rozjaśnionéj wewnętrznem zadowoleniem twarzy po spowiedzi, poznać było można, że ziarno słowa Bożego nie padało na nieurodzajną ziemię. Niektórzy po 18 godzin z rzędu stali w kościele, czekając kiedy z kolei zbliżyć się będą mogli do konfesyonalnych kratek. Wielu robotników w *Halli* np. i *Merseburgu*, wyprosiło sobie od dozórców odbycie podwójnego dnia roboczego jednym ciągiem, byle późniéj mogli spokojnie do spowiedzi przygotować się i przystąpić. W *Stassfurcie*, gdzie w kopalniach soli i po okolicznych dworach pracuje około pięciu tysięcy Polaków, wielu czekało (w sierpniu 1888) na spowiedź od piątéj z rana do szóstéj po południu. Niektórzy, dowiedziawszy się o przybyciu polskiego księdza, przybyli z miejscowości odległych o 10, 15, aż do 24 mil. Inni pracowali od 5 z rana do 2 po południu; o godzinie drugiéj, nic jeszcze przez dzień cały w ustach nie mając, wybrali się w drogę piechotą do kościoła w Stassfurcie, odległego o dwie mile; tu wyspowiadali się i późnym wieczorem przystąpili do Komunii św. Wiele, zwłaszcza dziewcząt, wypuszczonych z z pracy dopiéro wieczorem, spieszyły, ile sił starczyło, do kościoła; spowiadały się, nazajutrz o godzinie czwartéj rano słuchały mszy św. i komunikowały, a o godzinie 5 stały już przy robocie. Podobnie w Oschersleben pracowało kilku Polaków na polu od 5 z rana do 7 wieczorem; następnie przyszli do kościoła, wyspowiadali się i około godziny 9 przystąpili do stołu Pańskiego. W Bernburgu wszczęła się niewiedzieć zkąd, prawdopodobnie z poduszczenia ludzi niemoralnych, którzy dotąd wszechwładnie tu grasowali, silna agitacya przeciw spowiedzi między dziewczętami, sprowadzonemi przeważnie z Poznańskiego. Agitacya nie udała się, a „tak Pan Bóg pobłogosławił, zapisuje nasz misyonarz, że podobnéj skruchy nie widziałem. Było po nabożeństwie, (wrzesień 1888) kilku protestantów, którzy choć nie wiele rozumieli, jednak patrząc na to, co się dzieje, mówili: „*Nein, so etwas bietet uns unsere Kirche doch nicht; da möchte man ja auch katholisch werden.*“ Od godziny piątéj z rana do późnego wieczora, bo do jedenastéj w nocy, koło konfesyonałów był ścisk prawdziwie polski; przez cały ten czas dziewczęta śpiewały naprzemian polskie pieśni, modliły się wspólnie, odmawiały głośno różaniec.

Największa religijna obojętność panuje stósunkowo, z wielu, nie trudnych do odgadnienia przyczyn, między Polakami w Berlinie. Wielu zupełnie w kościele się nie pokazuje. Bardzo wielu żyje w dzikich małżeństwach, lub zawiera śluby cywilne, a ci ostatni zwłaszcza, z rzadkiemi wyjątkami, raz na zawsze dla narodowości swéj i wiary straceni. Na trzydzieści kilka tysięcy, osiem, a najwyżéj dziesięć tysięcy wykonuje przepisy wiary, przystępuje w czasie wielkanocnym do Sakramentów św. Pomimo tego konfesyonały, na których widnieje napis „po polsku“, zawsze najbardziéj oblężone, a dłużéj w Berlinie bawiący, dobrze z miejscowémi stósunkami obeznani kapłani zaręczają, że dopiéro poznawszy polski język, można tu z prawdziwym pożytkiem w kościele pracować. „Bez polskiego języka — czytam w liście pisanym przez niemieckiego księdza, pracującego w Berlinie — nie ma tu ksiądz co robić. Wszędzie Polaków pełno; a jeśli Polacy będą dobrymi katolikami, to katolicyzm w Berlinie stać się może wielką potęgą. Nigdy nie można, pracując tu, spuścić z oka pewnika, że zapewnienie wierze katolickiéj w Berlinie należnego szacunku i wzrostu, zależy na pierwszém miejscu od Polaków.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rosya a pożyczka bułgarska.

Wiedeń, 10 stycznia.

(ꝛ) Ponieważ nie udało się Rosyi artykułami dziennikarskiemi wstrzymać rządu tutejszego od udzielenia bankom tutejszym pozwolenia ogłoszenia nowéj pożyczki bułgarskiéj 30 milionów franków, przeto wystąpił sam rząd rosyjski z dziwaczną protestacyą. Zdaje się jednak, że rządom nie wręczono noty, lecz tylko ustnie posłowie rosyjscy zawiadomili ich o skrupułach rządu swego. To też dotąd nie znamy tak autentycznego tekstu protestacyi, czytamy tylko, że się powołuje na artykuł 21 czy 22 traktatu berlińskiego.

Artykuł 21 opiewa: „Prawa i obowiązki w. Porty, co dotyczy kolei żelaznych w Rumelii wschodniéj, potwierdzają się w całości“ (sont maintenu intégralement).

Jakim sposobem artykuł ten ma się sprzeciwiać pożyczce bułgarskiéj? — trudno zrozumieć. Wprawdzie rząd bułgarski na hipotekę pożyczki wyznaczył dwie koleje żelazne. Z tych jedna, prowadząca z Carybrodu przez Zofią do Wakarelu, znajduje się wyłącznie w Księstwie bułgarskiem, nie zaś w Rumelii. Druga koléj Zamboli-Burgas wprawdzie znajduje się w Rumelii wschodniéj, ale wybudowaną została dopiero w ostatnich latach, kosztem rządu bułgarskiego, a zatem żadną miarą nie może być zaliczona do owych kolei rumelijskich, o których wspomina przytoczony powyżéj artykuł 21 traktatu berlińskiego z roku 1878.

Zresztą Rumelia od 4 lat jest de facto połączona z Bułgaryą. Protestować przeciwko temu mogłaby tylko W. Porta. Atoli, jak wiadomo, rząd turecki przeciwnie jeszcze z ks. Aleksandrem zawarł ugodę, w któréj uznaje połączenie dwóch prowincyi bułgarskich.

Słowem, protestacya rosyjska, o ile się opiera na artykule 21, nie ma sensu.

Według innych doniesień protestacya rosyjska powołuje się także na artykuł 22. Artykuł ten opiewa tylko, że przez 9 miesięcy od podpisania traktatu, 50,000 wojska rosyjskiego pozostanie w Bułgaryi i Rumelii wschodniéj, i że ten korpus okupacyjny „sera entretenu aux frais du pays occupé,“ czyli: będzie utrzymywany kosztem kraju. Co do wypłaty lub zwrotu tych kosztów artykuł 22 nie zawiera żadnych szczegółów.

Otóż po wyniesieniu się „oswobodzicieli,“ pomiędzy rządem rosyjskim a bułgarskim stanęła umowa, że te koszta, wynoszące 10 milionów rubli, mają być spłacane roczną kwotą 800,000 rubli. Rząd bułgarski też corocznie kwotę tę spłacał, — sumienniejszy od rządu rosyjskiego, który dotąd nie wypłacił księciu Aleksandrowi miliona rubli, które mu zapisała w testamencie ciotka jego, żona Aleksandra II.

Od czasu, kiedy w Zofii zapanowały „nielegalne“ z punktu widzenia rosyjskiego stosunki, i rząd rosyjski zerwał wszelkie dyplomatyczne związki z „niewdzięczną“ Bułgaryą, rząd tamtejszy nie posiada żadnego środka, aby ową kwotę wręczył rosyjskiemu. W liście rekomandowanym trudno przesłać taką sumkę, gdy potrzeba we wszystkich formach dyplomatycznych spisanego stwierdzenia wypłaty.

Cóż więc pozostaje „nielegalnemu“ rządowi „niewdzięcznéj“ Bułgaryi? Corocznie składa w banku narodowym 800,000 rubli, które rząd rosyjski, byle chciał, może tam odebrać.

Takie więc powoływanie się do rządu rosyjskiego na artykuł 22 traktatu berlińskiego jest manewrem niedorzecznym. Przecież nie podobno wprowadzić do kodeksu prawa międzynarodowego zasady, że państwu nie wolno zaciągnąć pożyczki, zanim spłaci ten a ten dług. Rząd bułgarski zaciąga pożyczkę na wybudowanie kolei żelaznych i inne wydatki potrzebne i produkcyjne. Pożyczka taka nie jest niczem innem, jak każde inne opodatkowanie kraju, tylko, że nie bywa nałożona na pokolenie dzisiejsze, lecz na przyszłe. Tem samem prawem, jak przeciwko pożyczce, rząd rosyjski mógłby protestować przeciwko każdemu podatkowi, zaproponowanemu przez rząd bułgarski a uchwalonemu przez sobranie.

Istotnie też w obec Bułgaryi carski rząd rosyjski stoi na nihilistycznem stanowisku protestacyi przeciwko — wszystkiemu.

Zważywszy, że wszelkie zamięszanie wywołał rząd rosyjski, przygotowując przez swych ajentów powstanie w Filipopolu roku 1885, potém zmuszając księcia Aleksandra do ustąpienia z tronu, wreszcie opierając się potwierdzeniu legalnie wybranego przez naród bułgarski księcia Ferdynanda, — trudno znaleść dosyć dosadnich wyrazów na potępienie téj przewrotnéj taktyki rosyjskiéj.

Tutejsze dzienniki, jak zawsze, z wielkiém umiarkowaniem wyrażają się nad najnowszą protestacyą rosyjską, natomiast dzienniki angielskie bardzo stanowczo ją potępiają, a słusznie zauważa „Standar,“ że Rosya nie powinna spraw bułgarskich wytaczać przed forum europejskie, bo w oczach wszystkich ludzi uczciwych, nie Bułgarów, jest Rosya „grzesznikiem.“

Prasa rosyjska o pokoju.

II.

„Rosya — piszą „Nowosti“ — żyje o dni dwanaście później od całéj Europy. Tam święta już minęły, u nas się dopiero zaczynają. Prasa zagraniczna wypowiedziała już swe życzenia na rok przyszły a od dawna już nie widzieliśmy takiéj jednomyślności i szczerości uczuć pokojowych. Zanim my rozpoczniemy rok nowy, na świecie zapanuje pokój, a w ludziach dobroć i łaskawość. W kalejdoskopie sprzecznych interesów i dążeń, w złowrogiéj walce o byt, trudno zachować te uczucia. W każdym razie cieszmy się, że prasa zagraniczna gorąco mówi o pokoju — i to coś znaczy.

„W roku zeszłym nic podobnego nie było. Dlaczegoż teraz jest inaczéj, dlaczegoż mamy dzisiaj więcéj wierzyć, niż dawniéj, że w roku 1890 pokój nie będzie zakłóconym? Odpowiedzieć nie trudno. Groźby i niebezpieczeństwa były tyle razy odraczane, że przestano wierzyć w to, iż są nieuniknione. Wypadki dotąd nie potwierdziły obaw, a mężowie stanu więcéj, niż kiedykolwiek usuwają od siebie wszelką myśl o wojnie. W końcu stało się całkiem oczywistem, że w Europie nikt wojny nie pragnie i że się jéj wszyscy boją. Oto, na czem opiera się zaufanie do przyszłości. Ogólna niechęć do wojny stanowi główną podstawę nadziei pokojowych. Wszakże istotne interesy narodów spotykają się ustawicznie i jeszcze nie wynaleziono sposobów ku zażegnaniu tych sprzeczności. Przesilenie międzynarodowe ubiegłego dziesięciolecia dotąd nie zażegnane, przeciwnie nawet, przybrało ono w ostatnich czasach formy określone i stanowi smutny spadek, jaki dziedziczy ostatni dziesiątek bieżącego stulecia.

„Związek mocarstw środkowych zachowuje siłę dawniejszą i dąży do tych samych celów, co dawniéj. Stworzone dla zapewnienia Niemcom prowincyi zdobytych na Francyi przymierze, popchnęło Austryą do polityki agresywnéj na Wschodzie. Czyż postawiono choć jeden krok ku rozstrzygnięciu sprawy bułgarskiéj? Nie. Przeciwnie nawet, w ostatnich miesiącach przekonaliśmy się ponownie, że liga środkowa broni interesów Austryi na Wschodzie, a nadto, że słabą jest zawsze nadzieja pogodzenia Bułgaryi z jéj wyswobodzicielką.

„Jeśli więc mamy rządzić się nie pobieżnemi życzeniami, lecz faktycznym stanem rzeczy, to dojdziemy do przekonania, że dawne przyczyny zatargów międzynarodowych nie straciły nic ze swéj siły dawniejszéj i że jedynie ugruntowało się przekonanie o tém, iż mocarstwa europejskie nie są wcale usposobione do prowadzenia wojny. Ale i to jest już dosyć pocieszającem samo przez się. Należy cieszyć się z tego, że każdy poczytuje wojnę za straszną klęskę i że nikt nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za nią, a przyznać należy, że już to samo stanowi pewną gwarancyę pokoju. Ale obok tego istnieją jeszcze inne powody, pozwalające na oddawanie się błogim nadziejom pokojowym. Jeżeli ojczyzna nasza poniosła znaczne ofiary na Wschodzie, jeśli doznała gorzkich rozczarowań i pogrzebała wiele nadziei, to w każdym razie ma pociechę w tém, że i przeciwnicy nasi nie są tak ufni w swe siły, jak to było niedawno w chwilach upojenia, z powodu dojścia do skutku przymierza mocarstw środkowych. We Włoszech stan ekonomiczny pogarsza się z dniem każdym, w Austryi kilka milionów ludzi nie wie jak przetrwa zimę, a wielu dzisiaj już umiera z głodu.

„Marzenia o potędze bojowéj słabną w obec konieczności udzielenia kilku milionów dla cierpiących głód. Swietne plany berlińskie pozostają nieurzeczywistnionemi. Przez długie czasy zaślepiały one narody zachodnie, ale dzisiaj wszyscy już trzeźwiéj na nie patrzą i niedalekim jest zdaje się czas, w którym wypadnie poddać je krytyce. Wówczas téż z konieczności wypadnie zachować się słuszniéj względem legalnych wymagań i interesów ojczyzny naszéj, wypadnie nie tylko zaniechać występowania przeciwko nim, ale nawet szczerze się z Rosyą pojednać. Właściwie wypadałoby zacząc od tego. Ale członkowie ligi zbyt jeszcze ufają w swą potęgę i zapewne nie wyrzekną się polityki dotychczasowéj, aż doczekają się smutnych doświadczeń. Początek tych doświadczeń ujawnia się dzisiaj i należy życzyć, żeby rządy uwzględniły w sposób należyty ciężary, jakie dźwigają ich ludy, żeby zażegnały je przez politykę pokojową i żeby uczucia pokojowe, o których rozprawiają tak szeroko, znalazły potwierdzenie w czynach, zmierzających ku pogodzeniu zadań historycznych, odziedziczonych przez każdy z narodów i stanowiących warunek nieodzowny pomyślnego rozwoju każdego państwa i narodu. W takich warunkach i my przyłączymy się do zdania innych, że wojna nie grozi istotnie a pokój zapanuje na ziemi.“

„St. Piet. Wied.“ nie widzą powodów, dla których prasa rosyjska miałaby, na wzór zagranicznéj, oddawać się radosnym nadziejom.

„Ton prasy zagranicznéj udzielił się — pisze dziennik — publicystom „Jour. de St. Pet.“, ale bodaj, że dzisiaj i ci ludzie widzą, iż radość to arcy-warunkowa. W samym końcu roku ubiegłego krążyły jakieś pogłoski o nowym projekcie rozwiązania niby sprawy alzacko-lotaryńskiéj i bułgarskiéj. O centralizacyi Alzacyi i Lotaryngii niema co mówić. Zakaz wykładu w tych prowincyach języka francuzkiego służy za odpowiedź najlepszą ze strony rządu niemieckiego. Co zaś do sprawy bułgarskiéj, bliżéj nas obchodzącéj, to idzie o to, czyj wpływ weźmie górę w Stambule. Czy ligi środkowéj, popartéj przez Anglią, która zawarła z Bułgaryą traktat handlowy; czy też Rosyi, którą zapewne poprze Francya? W Stambule toczy się walka o notę okólnikową Porty w sprawie pożyczki bułgarskiéj. W Wiedniu twierdzą, iż nic nie wiedzą o ewentualnéj interwencyi sułtana. Anglia stanie także po stronie ligi, a w obec tego p. White użyje wszelkich wpływów ku poparciu opozycyi ligi przeciwko przygotowującéj się pono nocie Porty w sprawie pożyczki.

„W obec tego nie w sprawie bułgarskiéj winniśmy szukać pretekstu do uczuć radosnych. Wszystko, co najweseléj nawet nastrojona prasa rosyjska może powiedzieć dzisiaj, to, że nawet zły pokój lepszym jest od dobréj kłótni. Daléj może życzyć saméj sobie i reprezentantom Rosyi zagranicą, żeby trzeźwiéj i jaśniéj pojmowała, wraz z owymi reprezentantami, międzynarodowe i narodowościowe interesa Rosyi, i miała więcéj męztwa przed obliczem wrogów, współzawodników, a nawet i przyjaciół. Passiwum roku ubiegłego stanowi już to samo, że zalet rzeczonych wciąż jeszcze nam potrzeba, o! i bardzo potrzeba. Dotąd mamy ich za mało.“

Sprawozdanie komisyi o stósunkach robotniczych w Anglii.

Jedna z księgarni berlińskich ogłosiła drukiem sprawozdanie komisyi wysłanéj do Anglii, celem zbadania tamtejszych stósunków w towarzystwach przemysłowych i rólniczych pod względem robotniczym.

Z tego sprawozdania wyjmujemy następujące dane.

Angielscy robotnicy dzielą się na 4 następujące kategorye: 1) Friendly Societies, są to na wzajemności oparte zabezpieczenia, zapewniające robotnikom rentę w razie niezdolności do pracy. Do tych towarzystw należą także obywatele stanu średniego i wyższego. 2) Cooporative Societies, są to nasze towarzystwa konsumcyjne. 3) Building Societies, tutejsze kasy oszczędności. 4) Trade Unions, towarzystwo rękodzielnicze. Od wielu lat wiodą te towarzystwa rękodzielnicze spór ze socyalistami, zarzucając im, że bawią się w utopie, i że robotnik przez socyalizm w nędzę popada, ponieważ destruktywna walka przeciw kapitałowi podcina gałąź, na któréj siedzi robotnik.

Wszyscy reprezentanci robotników, powiada komisya, z którymi rozmawialiśmy, zaręczali nam, że dążą do tego, aby przeprowadzić wspólną spokojną pracę kapitału z robotnikiem. Zdaje się, że pracodawcy angielscy zbyt optymistycznie patrzą na tę sprawę, czego dowodem odbywające się chwilowo połączenie towarzystw rękodzielniczych z socyalistami. Pohop do tego dał strejk robotników w dokach; przywódzca tego nowego ruchu, socyalista John Burns, jest członkiem jednego z najznaczniejszych towarzystw rękodzielniczych.

John Burns oświadczył komisyi, że nie myśli on między robotnikami tak, jak to czynią niemieccy i francuscy socyaliści, wywołać nagłego nieukontentowania, ale dąży do tego zwolna. Z zadowoleniem wymieniał John Burns pomyślne rezultaty, jakie dotychczas osięgnął. Do stowarzyszenia robotników dokowych przystąpiło 180 tysięcy członków, w przeciągu sześciu miesięcy zorganizował on 27 tysięcy robotników, pracujących przy gazowni; nadto zorganizował Burns 5000 robotników noszących węgle, 25 tysięcy zwyczajnych robotników dokowych.

Ośmiogodzinną pracę dzienną chce Burns zaprowadzić w drodze prawodawstwa. Najprzód zmierza on do tego, aby władze miejskie londyńskie tylko przez ośm godzin dziennie zatrudniały robotnika, w tym też celu stawi on wniosek odpowiedni w radzie miejskiéj. Burns, który przed siódmiema miesiącami był robotnikiem przy maszynie, liczy dopiero 30 lat wieku i jest bardzo czynnym agitatorem. Założył on gazetę robotniczą, liczącą już 30 tysięcy abonentów, a co tydzień przemawia przynajmniéj 40 razy na mityngach. Strejk robotników dokowych cieszy go bardzo z powodu, że robotnicy ci zdołali wyjść z niego zwycięsko.

W ostatnim czasie wydali robotnicy manifest, w którym wzywają wszystkich robotników angielskich, aby się w jeden połączyli związek, dążący do skrócenia pracy dziennéj i do podwyższenia myta. Robotnicy — powiada manifest — mogą nadal pozostać członkami towarzystw rękodzielniczych, ale połączyć się powinni w jeden związek, aby przeciw kombinacyi kapitału postawić kombinacyą pracy. Nowa organizacya ma być „parlamentem pracy“ i osięgnąć to, o co się kilka generacyi dotychczas ubiegało. Chodzi tu zatém o założenie wielkiego stronnitwa robotników. Tę odezwę podpisali socyaliści Williams, John Burns, Wood i Springfield.

Dr. Beumer, referując na dniu 13 grudnia roku zeszłego o czynności delegacyi do Anglii wysłanéj, tak się wyraził:

„Nam się zdaje, że te wielkie rezultaty, które Burns w przeciągu kilku miesięcy osięgnął, są nie tylko chwilowemi, ale nadto daleko sięgającemi w przyszłość. Takie wrażenie wynieśliśmy z rozmowy przeszło dwugodzinnéj z Burnsem. Jest to człowiek bystry, znający cel swéj pracy. Dąży on do tego, aby towarzyswa rękodzielnicze zamienić na socyalistyczne i przez nie zwolna, ale systematycznie osięgnąć cel socyalnéj demokracyi. Silnego poparcia doznaje on w tym względzie ze strony socyalistów. W tém właśnie leży wielkie niebezpieczeństwo dla przemysłu angielskiego, bo na hasło przywódzców socyalistycznych może jednego dnia ustać w całéj Anglii praca w hutach żelaznych, kopalniach i fabrykach tkackich. Godzi się nad tém zastanowić, czy tego rodzaju organizacye, przeniesione do Niemiec, nie stałyby się, podobnie jak w Anglii, niebezpiecznemi.“

Z powodu procesu Elberfeldzkiego.

Wszystko, co rząd niemiecki uczynił przeciwko socyalizmowi, zwróciło się przeciwko niemu samemu a niebezpieczeństwo zdaje się powiększyły jeszcze wszystkie ustępstwa i obietnice, za pomocą których ks. Bismarck chciał zażegnać ruch żądań robotniczych.

Sławny proces Elberfeldzki skończył się uwolnieniem wszystkich obwinionych deputowanych i dosyć łagodnemi wyrokami na przywódzców. Wystarczy to, aby podrażnić ich stronników, a za mało, aby odstraszyć menerów.

W Berlinie ostatnie wybory municypalne przyniosły zwycięztwo socyalistom. Jestto złą wróżbą dla wyborów do parlamentu, tem więcéj, że liczba głosów socyalistycznych wzmaga się ciągle od lat 15, jak gdyby jéj wzrost ulegał jakiemuś niewzruszonemu prawu matematycznemu.

Strejki w obwodzie węglowym Rury w maju r. 1889, rozruchy, które nie ustawały tam od owego czasu, fermentacya robocza w obwodzie Saary, zawieszenie pracy w belgijskim rewirze Charleroi, wszystko to stoi w związku ze sobą i stanowi groźną całość.

Górnicy niemieccy i belgijscy są bezwątpienia źle płatni i ich zarobek jest znacznie niższy od zarobku górników francuzkich. Przecięciowy dzień pracy robotnika pod ziemią dochodzi tam od 2 m. 80 fen. do 3 m. Przy takim zarobku jest utrzymanie życia prawie niemożliwe. Nędza jest najgorszą doradczynią robotnika.

Z tego punktu wychodząc, prawie cała prasa zaczęła deklamować przeciwko chciwości Towarzystw. Ale nie zdając sobie sprawy z trudności konkurencyjnych, z jakiemi Towarzystwa walczyć muszą i z skromnych, niemal śmiesznych dywidend, jakie dawały w ostatnich latach — jeżeli je w ogóle dawały — zapomniano także, że ogniskiem strejków w Niemczech jest obwód Saarbrücken, którego wszystkie prawie kopalnie są własnością królewskiego fiskusa pruskiego. Cóż w takim razie stanie się z zarzutem chciwości, uczynionym prywatnym Towarzystwom?

Prawdą jest, że socyalizm w ostatnich latach zrobił w Niemczech postępy coraz to szybsze i że stanowi dla porządku społecznego istotne niebezpieczeństwo. Urzędowe pisma niemieckie, które nie przestają nazywać Francyi krajem rewolucyjnym, powinnyby trochę więcéj uważać na to,

co się u nich dzieje. Pod względem socyalizmu Niemcy nie mają prawie nic do pozazdroszczenia Rzeczypospolitéj francuzkiéj. W dniu, w którym socyalizm niemiecki uczuje się dość potężnym, aby rozpocząć walkę, Niemcy staną się widownią pożałowania godnych zajść.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 10 stycznia.

(40 posiedzenie.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godzinie 12 minut 20.

Na porządku obrad: dalszy ciąg drugiego czytania etatu dla marynarki.

Przy tytule I: Budowa parowca minowego, ostatnia rata 600,000 marek, połączono rozprawy nad tym tytułem z ogólną dyskusyą nad następującemi tytułami.

Poseł *Rickert* (wolnom.) zapytuje, czy pieniądze przyznane w etacie, mogły być wyczerpane na budowy rozpoczęte. Co do nowych zaprojektowanych okrętów, to zapytuje poseł, czy większość Izby uznaje ich potrzebę, zwłaszcza budowy awiza dla większych związków komend; nawet konserwatywne pisma nie uznają téj potrzeby. Mówca jest przeciw téj budowie i uprasza, aby Izba w ostatniéj chwili zastanowiła się nad tém, czy należy się zgodzić na te żądania etatu.

Sekretarz stanu *Heusner*, przemawia za tą pozycyą. Armia lądowa ma i nadal pozostać główną obroną, dla marynarki żąda administracya, aby stare, nie odpowiadające dzisiejszym warunkom okręty, zastąpić innemi i aby w miejsce okrętów zaginionych i wyrażerowanych nowe postawić. Na pytanie preopinanta, co do stanu kasy etatowéj, odpowiada pan Heusner, że z roku 1889—90 pozostanie prawdopodobnie około dwóch milionów reszty, która to suma jednak w następnym roku ma być wydaną na potrzeby marynarki. Co do awiza, to dotychczasowe te okręty są za szczupłe, aby w nich można pomieścić maszyny ulepszonéj większéj konstrukcyi, dla tego téż płyną zbyt wolno. Co do pancerników, to żądał ich memoryał Caprivi'ego, postulat etatu nie jest więc niczem nowem.

Poseł dr. *Windthorst* (centrum): Wydatki na marynarkę przybrały tak znaczne rozmiary, że obrońcy ich widzieli się zniewolonymi oświadczyć, iż te wydatki są bezwarunkowo konieczne. Trudno mi tu decydować o tém, co jest koniecznem, a co nie, ale nie przestanę wołać do rządu: zastanówcie się, co robicie! Nie napinajcie zbytnio tego łuku! Po wyczerpujących wywodach p. Caprivi'ego sądziliśmy, że już doszliśmy do kresu wydatków na marynarkę. Tymczasem, niestety, tak nie jest. Przecież to nie jest obroną naszych brzegów, jeżeli wysyłamy nasze okręty do Afryki! Czy reprezentant rządu sądzi, że może nam tu złożyć to oświadczenie, iż jeżeli przyzwolimy na pozycyą dla budowy pancerników, skończy się z temi wydatkami? Sądzę, że téj odpowiedzi on dać nie może, dla tego téż powinniśmy być ostrożnymi.

Wymagania etatu na wybudowanie awizo, wywołały w kraju wielkie, ale niemiłe wrażenie.

(Bardzo słusznie! w centrum).

Wszystko, co się przytacza na uzasadnienie tego żądania, nie zdołało mnie przekonać. Radzę, abyśmy w tym względzie zapytali wyborców przy przyszłych wyborach. Takie statki kosztują po 1,200,000 marek, a ten zaprojektowany ma kosztować 4,500,000 marek, oprócz armatury. Chwilowo nie daję stanowczéj odmowy, pragnę atoli, aby tę rzecz pozostawiono przyszłemu parlamentowi, dziś powiadam: nie. (Oklaski w centrum i na lewicy).

Poseł *Wörmann* (narod. lib.) przemawia za budowaniem nowych okrętów ze względu na handel, a statek awizo uznaje mówca potrzebnym, ponieważ dotychczasowy awizo nie odpowiada obecnym potrzebom marynarki.

Poseł *Richter* (wolnom.) nie godzi się na to, aby handel potrzebował obrony ze strony okrętów. Handel z zamorskiemi krajami prowadziły Niemcy, nie mając jeszcze marynarki niemieckiéj. Prawda, że w Kamerunie prowadzą handel firma Woermann i druga firma Jansen i Thormalen i dla tych to dwóch firm są przeznaczone dwa okręty niemieckie. Jeżeli jednak te dwa domy handlowe mają ustawicznie wymagać obrony, to lepszy interes zrobilibyśmy, gdybyśmy je pensyonowali. (Wesołość). Co do awizo, to nic o tém nie było wiadomo dotychczas, aby dzisiejszy awizo „Hohenzollern" nie odpowiadał swemu zadaniu. Byłoby to zresztą niesłychaném, aby ten okręt, na który przed rokiem wydano na urządzenie 300,000 marek, miał już być niezdatnym do służby. Chodzi tu o wybudowanie zbytkownie urządzonego statku. Głosując za takiem żądaniem, niechaj kto chce za to odpowiada, my téj odpowiedzialności na siebie brać nie możemy.

Poseł *dr. Frege* (kons.) zaprzecza, aby zaprojektowany awizo miał być statkiem luksusowym i przemawia za pozycyą etatu.

Poseł *Bennigsen* (nar. lib.) żąda przyjęcia pozycyi ze względu na to, że inne mocarstwa znacznie się posunęły w tym względzie. Awizo jest potrzebnym, bo dotychczasowy nie odpowiada ani rozmiarem, ani techniką dzisiejszym wymaganiom.

Pozycyą tytułu I przyjęto.

Na wybudowanie dwóch pancerników żąda etat dwóch pierwszych rat po 1,500,000 marek. — Komisya wnosi, aby tylko jednę ratę dla jednego okrętu przyznano.

Izba godzi się na ten wniosek.

Na wybudowanie trzech krzyżowników żąda etat trzech pierwszych rat po 2,300,000 marek. — Komisya zezwala tylko na te raty dla dwóch okrętów, na co się też Izba godzi.

Na wybudowanie jachtu cesarskiego żąda etat pierwszéj raty półtora miliona marek. — Komisya popiera to żądanie.

Poseł *Richter* wnosi o skreślenie téj pozycyi, twierdząc, że jacht „Hohenzollern" obecnie wystarcza dla podróży cesarskich, którym ważności mówca nie odmawia.

Po przemówieniu kilku posłów za lub przeciw téj pozycyi, przyjmuje ją Izba większością głosów.

Resztę ekstraordynaryum przyjęto bez dyskusyi.

Przyjęto także dochody etatu bez dyskusyi, na czém załatwiono etat marynarki.

Następnie załatwiono sprawę memoryału, dotyczącego wykonywania ustawy pożyczkowéj z roku 1875.

Na wniosek komisyi uchwalono, aby nie udzielać pozwolenia do wytoczenia procesu gazecie elberfeldzkiéj „Elberf. Fr. Presse" za obrazę księcia kanclerza.

W końcu przyjmuje Izba bez dyskusyi wiadomość o rezultatach badań w sprawie rzekomych nadużyć przy wyborach w drugim bydgoskim ogręgu wyborczym.

Na tém zakończono obrady. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 12: Etat wojskowy.

Koniec o godzinie 3½.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 9 stycznia.

(Akcya ratunkowa.)

(a) W celu obmyślenia akcyi ratunkowéj przeciw klęsce, spowodowanéj brakiem paszy, zwołał Wydział krajowéj ankietę, która ma objawić swe zdanie o sposobach dostarczania pomocy dotkniętym powiatom. W zeszłą sobotę odbyła się téż już narada téj ankiety pod kierownictwem członka Wydziału krajowego p. Romanowicza, przy współudziale delegatów Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, Towarzystwa rólniczego krakowskiego, delegata namiestnictwa radzcy Terleckiego, członka Wydziału krajowego dr. Wrzeszczyńskiego i profesora szkoły dublańskiéj p. Pańkowskiego. Rozprawiano nad 8 pytaniami, przedłożonemi przez przewodniczącego i zgodzono się: na wydanie zakazu wywozu siana, słomy, makuchów, otrębów, grysy i kiełków słodowych; oświadczono się przeciwko sprowadzaniu siana z poza granic kraju, jako środkowi zbyt kosztownemu, a zalecano porozumienie się z zarządem wojskowym o odstąpienie siana, jakie się znajduje w magazynach wojskowych, po nad normalną potrzebę; zalecono sprowadzić kukurudzę na paszę z Bukowiny i uznano potrzebę uzyskania restytucyi cła dla tych transportów kukurudzy rumuńskiéj, które będą sprowadzane z wyraźném przeznaczeniem na akcyą ratunkową. Zalecono także postaranie się o zniesienie cła od owsa, sprowadzanego z Rosyi, tudzież o jak najdaléj idące refakcye na kolejach krajowych dla kukurudzy i owsa.

Jedno z następnych pytań opiewało: „Jaki byłby najlepszy sposób zorganizowania akcyi pomocniczéj ku dostarczeniu paszy lub jéj surogatów *in natura* powiatom najbardziéj niedostatkiem dotkniętym?" W ożywionéj dyskusyi nad tym przedmiotem poruszono zarówno finansową, jak i techniczną i administracyjną stronę téj sprawy. Uznano w końcu, że władze autonomiczne i rządowe, działając w porozumieniu, o ile rozporządzają lub rozporządzać będą odpowiedniemi środkami finansowemi, akcyą dostarczania paszy *in natura* przeprowadzić mogą. Na ten cel użyć należy funduszów, przeznaczonych na pożyczki. Wydziały powiatowe w porozumieniu ze starostwami przedłożą sprawozdania, jakich kwot, a względnie jakiéj ilości paszy *in natura* powiat potrzebowałby, celem utrzymania inwentarza, a władze krajowe wyasygnują odpowiednie kwoty z pożyczkowych funduszów, ewentualnie zakupią odpowiednią ilość paszy i prześlą ją do tych stacyi kolejowych, z których będzie można zaopatrzyć powiaty. Ankieta oświadczyła się daléj za wyjednaniem u zarządów kolejowych zezwolenia na użycie magazynów po stacyach dla celów akcyi ratunkowéj. Z magazynów tych wydawane będą zapasy paszy zgłaszającym się po nie gminom przez reprezentantów wydziałów powiatowych i starostw za skryptami dłużnemi, w dniach, o których gminy naprzód będą zawiadomione.

Pomijam inne pytanie, na które ankieta nie dała ostatecznéj odpowiedzi, mianowicie na pytania: „jakim sposobem, oprócz dostarczenia zarobku — będzie można z wiosną przyjść w pomoc gospodarzom w zakupnie żywego inwentarza?" i „jakie środki już teraz przedsiębrać, aby choć w części zapobiedz szkodliwemu oddziałowaniu obecnego braku inwentarza na rok 1891?"

Po wyczerpaniu pytań w kwestyonaryuszu zawartych, podniesiono sprawę opustów podatkowych, tudzież egzekucyi za zaległe podatki. Ankieta uchwaliła prosić wydział krajowy, aby w téj sprawie udał się z przedstawieniami do rządu. Wyrażono daléj życzenie, aby akcya pomocnicza i ratunkowa odnosiła się nie tylko do włościan, ale także i do małych dzierżawców i właścicieli małych obszarów dworskich. Wreszcie wyrażono zdanie, iż fundusze na cel akcyi pomocniczéj i ratunkowéj przyznane, są absolutnie za małe i że należy koniecznie postarać się o znacznie większe zasiłki.

ZIEMIE POLSKIE.

* W rozkazie policyjnym warszawskim zamieszczoną została lista 72 poddanych zagranicznych, którzy z granic państwa rosyjskiego zostali wydaleni, a policya tamtejsza otrzymała polecenie niedopuszczania ich do Warszawy, w razie zaś obecności którego, postąpienia z nim według prawa. Lista wydalonych obejmuje: 25 pruskich poddanych, 26 austryackich, 8 tureckich, 7 perskich, 4 greckich oraz po jednym angielskim i szwedzkim.

NIEMCY.

* Berlin, 10 stycznia. Cesarz udał się wczoraj po południu konno na dworzec przy ulicy Fryderykowskiéj, dokąd przybył pułk gwardyi piechoty królowy Augusty. Cesarz jadąc na czele pułku, poprowadził go na zamek królewski, gdzie przemówił do pułku, oświadczając, że nadaje pułkowi nazwę: pułk cesarzowy Augusty. Odtąd będzie się więc ten pułk nazywał: „czwarty pułk gwardyi grenadyerów cesarzowy Augusty."

— *Książę Bismarck* zamierzał przybyć do Berlina na pogrzeb cesarzowy Augusty, ale cesarz, jak powiada „Norddeutsche Allg. Ztg.", z własnego popędu nakazał mu, aby ze względu na to, że winien zdrowia ochraniać, pozostał w domu w Friedrichsruh.

— „*Nordd. Allg. Ztg.*" donosi, że dziś zachorował na przeziębienie książę pruski Jerzy. Lekarze zalecili mu, aby z pokoju nie wychodził.

— *Berlin* będzie wkrótce wybierał pierwszego burmistrza, ponieważ urzędowanie pana Ferckenbecka, który został w roku 1878 na dwanaście lat wybranym, skończy się w r. b.

— *Królowa* angielska przybędzie na wiosnę r. b. do Homburga i zabawi tam prawdopodobnie przez całe lato. W Homburgu będzie królowa brała kąpiele, chodzi jéj też o to, aby miała przy sobie swoją córkę, cesarzową Fryderykową, która w marcu przybędzie do Homburga.

— *Dr. Schweninger*, przyboczny lekarz księcia Bismarcka, przybył do Berlina i miał dziś rano posłuchanie u cesarza.

— *Z wschodniéj* Afryki donoszą, że Emin pasza ma się znacznie lepiéj; już wstaje i może chodzić o własnych siłach.

— *Kandydatura Hammersteina* wciąż jeszcze zajmuje prasę niemiecką. Wiadomo, że konserwatyści twierdzili, jakoby w porozumieniu z dr. Windthorstem postawili byli tego kandydata w wyborczym okręgu bilefeldzkim. Prasa katolicka zaprzeczyła temu, a katolicka „Wiedenbrücker Ztg" szydzą z zabiegów konserwatystów, którzy pragnó, aby katolicy „głosowali na takiego wybitnego reakcyonistę i pomogli temu pomorskiemu junkrowi do zwycięztwa, powiada, że tego się konserwatyści nigdy nie doczekają."

— *Przeciw Stöckerowi* zamierzają narodowo-liberali postawić w Siegen kandydaturę inspektora misyjnego, dr. Fabri.

— *O bojkotyzmie* w Reichenbach tak pisze „Koeln. Ztg.": „Od czasu, jak sądy ostro się wzięły przeciw bojkotyzmowi robotników, stali się robotnicy ostrożniejszymi. Nie drukują oni teraz odezw wymieniających restauratorów, wzbraniających u siebie odbywać zebrania socyalistyczne, lecz ustawiają przed takiemi lokalami kilku ludzi, którzy wstrzymują tych, coby się chcieli udać do lokalu zapisanego na liście zabronionych. W ten sposób doprowadzili do tego, że właściciel lokalu w Langenbielau nie mógł zeszłéj niedzieli urządzić tańców. Widząc to gospodarz, oświadczył nazajutrz przywódzcy socyalistów, że odtąd pozwoli u siebie odbywać zebrania socyalistyczne. Wobec tego — powiada „Koelnische Ztg." — godziłoby się zastanowić nad tém, czy, skoro robotnicy nadużywają swéj siły do celów politycznych, nie należałoby się chlebodawcom porozumieć się ze sobą, aby nie brać do roboty żadnego agitatora socyalistycznego."

— *Monachium*, 11 stycznia. Profesor Döllinger zmarł tu wczoraj wieczorem o godzinie dziewiątéj.

Jan Józef Ignacy Döllinger, urodzony roku 1799 w Bamberdze, od roku 1826 profesor historyi kościelnéj i prawa kanonicznego przy uniwersytecie monachijskim aż do roku 1860 wierny syn Kościoła i w skutek rozległéj swéj wiedzy niebezpieczny pogromca protestantyzmu, mianowicie w dziełach swoich „die Reformation, ihre innere Entwickelung und ihre Wirkungen" i „Luther, eine Skizze." Już w roku 1861 miał Döllinger w Monachium dwa odczyty, w których mówił o możliwości zupełnego zniesienia doczesnéj władzy Papieża, ale tym razem poddał się jeszcze Kościołowi i raz jeszcze w dziele swojem „Kirche uno Kirchen, Papstthum und Kirchenstaat" wystąpił przeciwko protestantyzmowi. Od czasu ogłoszenia „Syllabusa" Döllinger począł coraz wyraźniéj występować przeciwko Kościołowi katolickiemu, mianowicie w książce, napisanéj do spółki z Huberem p. t. „Janus" (1869), przeciwko któréj dzisiejszy Kardynał Hergenröther wystąpił z głośną swoją refutacyą „Anti-Janus." Koncylium watykańskie dało Döllingerowi sposobność do zupełnego zerwania z Kościołem. To zerwanie dało hasło do powstania starokatolicyzmu, od którego atoli Döllinger odłączył się już w roku 1871, pozostając mimo to najzaciętszym wrogiem katolickiego Kościoła.

ROSYA.

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż od przyszłego roku szkólnego w okręgu dorpackim wprowadzony będzie, z rozporządzenia ministra oświaty, język wykładowy rosyjski we wszystkich zakładach naukowych prywatnych.

FRANCYA.

* *Niemiłe zajście.* Nie wspominaliśmy dotychczas o nader przykrém zajściu, którego widownią była redakcya paryzkiego „Uniwersa," a głównym bohaterem kierownik tego dziennika, Eugeniusz Veuillot, brat Ludwika. Szło o jeden z tych skandali, tém więcéj gorszących, że inicyatywa ich wychodzi od ludzi, co stoją na świeczniku prasy katolickiéj, a zamiast błyszczeć przykładem umiarkowania i roztropności, w zapale polemicznym dają się pociągnąć do czynów, nie licujących ani z wyznawanemi zasadami, ani z powagą obranego zawodu, zadania i celu. Swieża interwencya Ojca św. w tej sprawie, czyni wzmiankę o niéj konieczną.

Rzecz się tak miała. Przed paru tygodniami „Univers" pomieścił nader zjadliwy artykuł o zmarłym Biskupie Bougaud, znanym historyku i apologecie, w którym nie ograniczając się na krytyce dzieł, robiono aluzye do jego życia i działalności, aluzye, uwłaczające w wysokim stopniu pamięci zacnego prałata. Synowiec Biskupa, porucznik Paimblant, pospieszył do redakcyi „Univers'a", by stanąć w obronie imienia stryja. Oświadczył p. Eugeniuszowi Veuillot, że Arcybiskup paryzki i nuncyusz, u których był w téj sprawie, potępiają wystąpienie „Univers'a", a że on od siebie żąda wymienienia autora artykułu. Przyszło przytem do brutalnego zajścia, które następnie cała prasa francuzka nader skwapliwie podjęła, ku wielkiéj przykrości i zgorszeniu nuncyusza, episkopotu i wszystkich katolików francuzkich. Dzięki naleganiom Arcybiskupa, „Univers" przerwał dalszy ciąg owych artykułów, ale nie chcąc się przed zdaniem władzy dyecezalnéj ukorzyć, odwołał się w całéj téj sprawie do Rzymu.

W tych dniach nadeszła właśnie odpowiedź, o raczéj decyzya Papieża, w formie listu sekretarza stanu, kard. Rampelli, do redaktora „Univers'a." List ten przytaczamy w całości, wskazuje on bowiem najlepiéj, jak Ojciec św. zapatruje się na zadanie prasy katolickiéj i jaką pragnąłby ją widzieć.

„Jego Świątobliwość — pisze kardynał Rampolla — był nader żywo dotknięty tem, że Jego roztropne przestrogi, tylekrotnie prasie katolickiéj ponawiane, nie wywołały niestety tych następstw, jakich można było się spodziewać. Jego Świątobliwość wypowiedział głośno swój żal, że w chwilach tak dla Kościoła krytycznych, przeciw któremu, jak każdy widzi, nieprzyjaciele jego prowadzą wojnę najtwardszą, usiłując wszelkiemi sposobami złamać jedność i zgodę między katolikami, aby tem skuteczniéj szkodzić interesom religii — mogą się znajdować osoby, bardzo znane ze swego przywiązania do Kościoła i Stolicy Apostolskiéj, które dla spraw drugorzędnych, a często wskutek przesadnego uporu przy własnych, osobistych opiniach, dają się pociągnąć do polemik, niezmiernie drażniących, mogących wywołać trudności i rozdziały najbardziéj pożałowania godne. Ojciec św., powtarzam, odczuł bardzo boleśnie to wszystko."

Nagana stanowcza i wyraźna, zwłaszcza, że nie po raz pierwszy udzielona. To téż „Univers" zrozumiał jéj doniosłość i ogłaszajac list Kardynała sekretarza stanu, oświadczył, iż całą sprawę uważa za skończoną, od wynikłych z niéj procesów odstępuje i na przyszłość „unikać będzie wszelkich rozpraw drażniących i tego, coby je mogło wywołać". Oby tylko przy tém postanowieniu wytrwał: nie po raz to pierwszy bowiem spotyka go podobna nagana i nie po raz pierwszy, dziennik ten, zkądinąd obronie sprawy katolickiéj wiele zasłużony, przez swą nieszczęśliwą zapędliwość i upór, staje się powodem kłopotów dla władz duchownych i episkopatu, a zgorszenia dla katolików francuzkich. Nie mówiąc już o dawnych jego dziejach, przypominamy systematyczną jego rozterkę z nuncyaturą, wyraźną a złośliwą niechęć dla Kardynała Czackiego, z czasów jego poselstwa w Paryżu i pretensyą do cenzurowania Biskupów, przed czém Ojciec św. kilkakrotnie, w formie nader stanowczéj, prasę katolicką przestrzegał.

— W odpowiedzi na adres uniwersytetu katolickiego w Lyonie, Monsignor Keane, rektor uniwersytetu amerykańskiego, napisał do Jego Eminencyi Kardynała Foulona, list następujący:

Waszyngton, 23 listopada 1889

Eminencyo!

W imieniu Jego Eminencyi Kardynała Gibbonsa, kanclerza uniwersytetu i w imieniu wszystkich naszych fakultetów, składam Waszéj Eminencyi i wszystkim fakultetom uniwersytetu katolickiego w Lyonie, nasze najuniżeńsze i najżywsze podziękowanie za wspaniały adres, który nam wręczył wice-hrabia Meaux w dniu naszéj inauguracyi.

W tym pięknym dniu serca nasze rozradowane były objawami sympatyi i serdeczności braterskiéj, które odebraliśmy ze wszystkich stron świata. Ale żadne z nich nie wzruszyły nas tak, jak te, które odebraliśmy od braci naszych z Francyi.

Znamy Wasze troski i doświadczenia i bierzemy w nich wielki udział. Znamy atoli także niepokonanego ducha wiary i miłości, jakie Bóg wlał w serce Francyi i jesteśmy przekonani, że nowa dla niéj powstanie przyszłość, przewyższająca przeszłość w chwale i przysługach oddanych ludzkości.

Z najżywszą tedy wdzięcznością przyjmujemy wyraz Waszego przywiązania i nasze serca radują się z powodu Waszych słów zachęty.

Upraszamy Waszą Eminencyą i tych, którzy pod Jego kierownictwem popierają tak szlachetnie sprawę nauki chrześciańskiéj, aby raczyli i nadal swemi radami kierować i modlitwami swemi popierać ten nowo utworzony instytut, który naturalnym sposobem musi być przygotowany na wiele trudności, zanim się zupełnie zreorganizuje.

Przyjm Wasza Eminencya itd.

Proces wadowicki.

Wadowice, 8 stycznia.

Przesłuchiwani w dniu 3 b. m. świadkowie zeznawali w dalszym ciągu szczegóły zakupywania kart okrętowych w Oświęcimiu. Szczegóły to prawie jednobrzmiące, odnoszące się zarówno do spółki Klausnerowsko-Herzowskiéj, jak i firmy Friess w Hamburgu, która udzieliła wychodźcom naszym przytułku w czasie kilkudniowego czekania na odpłynięcie okrętu.

W dniu 4 b. m. przesłuchiwano dalszych świadków „amerykańskich." Wedle prawdopodobnego obliczenia przesłuchanie świadków, tudzież całe postępowanie dowodowe ukończone będzie przed dniem 15 b. m, poczem rozpocznie się ostatnia część postępowania procesowego.

Złożone dziś zeznania podobnie jak zeznania z dni ostatnich obracały się nieustannie około kwestyi zakupywania kart okrętowych w kancelaryi oświęcimskiéj Herza, gwałtów dokonywanych na wychodźcach przez wspólników ajencyi w celu zmuszenia ich do zakupna kart i różnych drobnych popełnionych przy téj sposobności oszustw i wymuszeń.

W ogóle obecnie nie zachodzi nic ciekawego, dla tego nie podajemy chwilowo dalszych sprawozdań. Gdy zajdzie co ciekawego, pospieszymy z dalszym ciągiem sprawozdań.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 11 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora sądowego Döhringa w Wystruci sędzią okręgowym w Wystruci.

* ***W Niechanowie*** pod Gnieznem, majętności pana Stanisława hr. Żółtowskiego, odbył się przez dwa po sobie następujące dni, ubiegłą niedzielę i w święto Trzech Króli, egzamin tamtejszego *Kółka rodzicielskiego.* Do „Wielkopolanina piszą o tém, co następuje:

„Kółko to rodzicielskie założył dziedzic, pan Żółtowski, dnia 19 lutego 1888 r. — a jak się rozwija i kwitnie, zobaczmy. Każdego roku odbywa po sześć zebrań pod przewodem szanownego założyciela. Teraz z domowéj w Kółku nauki odbył się walny popis dzieci, popis dwudniowy, w pałacu niechanowskim, oczywiście pod okiem i staraniem samego dziedzica i opiekuna. Stawiły się dzieci z całéj parafii, to jest z ośmiu wsi i folwarków; razem było ich 220. Z liczby téj zdawało egzamin z czytania 134; bardzo dobrze umiało czytać 54 dzieci, dość dobrze 29, słabo 27, a pierwsze w czytaniu próby składało 24 dzieci. Dzieci nie dochodzących jeszcze do szóstego roku życia było 86; te z różną biegłością składały głoski. Bardzo płynném czytaniem odznaczyło się troje malców: ośmioletnia Maryanna Wilkoszówna, córka komornika z Żelazkowa; Okrasińska, tegoż wieku, córka szewca z Niechanowa i pięcioletni chłopaczek, syn gospodarza Skorego z Niechanowa także wiele obiecujący zdał egzamin. — Po popisie, p. Żółtowski, który nie odstępując ani na chwilę, przewodniczył w egzaminie, począł rozdawać nagrody nie szczędząc zachęt, ażeby dzieci już wyćwiczone w czytaniu, odtąd wprawiały do nauki młodsze rodzeństwo. Trzydziestu ośmiu najstarszym dzieciom dostały się w darze książki do nabożeństwa; 66 innych otrzymało chusteczki, szaliki, pończochy, fartuszki itp. — obrazki Świętych, elementarze,

pierniki, jakłka, orzechy, były nagrodą dla 86 najmniejszych malców.

Czyż świetny przykład p. hr. Żółtowskiego nie znajdzie chętnych naśladowców? Teraz już chyba nikt twierdzić nie będzie, że instytucya Kółek rodzicielskich nie da się przeprowadzić po wsiach!

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. F. S. z Poznania 1 markę. N. N. z Wildy 3 marki. Z parafii Niepruszewskiéj 10 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Jutro w niedzielę komedya z francuskiego „Ulicznik paryski“ i komedya Wieniarskiego „Nowy Rok“.

We wtorek obraz sceniczny wedle powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Skirmunta dramat Catulle'a Mendesa „Dwie Matki“ (Polka i Rosyanka).

W czwartek, dnia 23 b. m. odegranym będzie na **benefis p. Mieczysława Skirmunta** znamienity dramat francuzkiego dramaturga p. Catulle Mendès — przetłómaczony na polskie przez G. Zielińskiego — p. t. **„Dwie Matki, Polka i Rosyanka“**. Rzecz osnuta na tle wypadków z roku 1831, a grana dwieście razy w paryzkim „Ambigu“ poczém z największém powodzeniem przedstawiana na scenie krakowskiéj i lwowskiéj.

Zbytecznem byłoby rozpisywać się tu długo, aby zachęcić publiczność do licznego stawienia się na ten benefis. Publiczność zachęty téj nie potrzebuje. Benefis p. Skirmunta nie może nie udać się — dotąd odbywał się zawsze z wyprzątnięciem orkiestry teatralnéj i szczelnem napełnieniem wszystkich kondygnacyi teatralnéj sali. Tak téż będzie i tym razem. Publiczność poznańska uważa p. Skirmunta za dziecko naszego grodu — a umie należycie ocenić talent jego i znakomite postępy na polu pracy scenicznéj. To téż dziś już słyszymy wszędzie — w salonach, restauracyach, na ulicy itd. głosy: „Do widzenia — na benefisie Skirmunta!“

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Rozdanie** podarków gwiazdkowych pomiędzy biedne tutejsze dzieci szkólne odbędzie się jutro w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu p. Bolesława Knolla przy Wrocławskiéj ulicy nr. 18.

* **Roczne walne zebranie** Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie $8^1/_2$ wieczorem na sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku obrad sprawozdania zarządu z całorocznych czynności i wybór nowego zarządu. — Z tych powodów zapowiedziany odczyt p. dr. Rudzkiego odłożony został do następnego zebrania. — Jak najliczniejszy udział Szanownych Członków pożądany. Zarząd.

* **Jerzyce.** Roczne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 13 stycznia wieczorem punktualnie o godzinie 8 w lokalu p. Karola Gollana. Na porządku obrad: Sprawozdania roczne sekretarza, kasyera i bibliotekarza oraz wybór nowego Zarządu na rok 1890. Szan. Członków prosimy aby o ile możności wszyscy na zebranie to przybyli.

Zarząd.

* **Przypominamy**, że dnia 4 lutego odbędzie się koncert słynnego naszego fortepianisty J. J. Paderewskiego.

* **Dowiadujemy się**, że słynny nasz podróżnik afrykański p. Leopold Janikowski przybędzie w poście do Poznania i wygłosi odczyt „O Afryce“, przeznaczając dochód na cel dobroczynny. Pan Janikowski wystąpił z podobnemi odczytami we Lwowie i Krakowie i wszędzie doznał sympatycznego przyjęcia; nie wątpimy więc, że i u nas na odczyt jego liczna publiczność się zbierze.

* **Influenza** nie słabnie; wzmaga się ta choroba mianowicie pomiędzy ludnością uboższą. Także personał kolei cierpi na nią, tak, że ustawicznie powoływani muszą być zastępcy, szczególnie w personale szafnerów. Wśród wojska wzmagają się również przypadki influenzy.

* **Środek na influenzę.** Influenza stała się plagą powszechną, któréj ulegają tak bogaci jak ubodzy, Bogaci mają lekarzy, którzy mogą ich ratować; ubodzy nie mają nikogo. Dla nich więc podajemy bardzo prosty i łatwy, zupełnie pewny środek, którym i najuboższy w potrzebie może się ratować. Otóż ksiądz *Kneipp*, proboszcz w Bawaryi (który z wielkiem powodzeniem leczy chorych, takich nawet, których lekarze już opuścili, i który swój sposób leczenia drukiem ogłosił w książce: „Meine Wasserkur“, któréj rozeszło się w ciągu 3 lat już przeszło 50,000 egzemplarzy w jedenastem już wydaniu) następujący podaje sposób leczenia Influenzy: Całą górną część ciała (a więc piersi, plecy, szyję, ramiona i twarz, lecz nie część głowy włosami obrosłą) co godzinę obmywać zimną wodą. Potem ciepło chorego okrywać, żeby znikąd powietrze nie dochodziło. Prócz tego co godzinę podawać mu po łyżce zimnéj wody, i szyję obwijać lekko suchym lnianym rzęcznikiem, bez zawięzywania go, tak iżby tenże górną część ramion okrywał. — To wszystko; chory dostanie silnych potów i w ciągu dnia albo dwóch dni wstanie zupełnie zdrów, jak już wstało kilku ciężko chorych. Dla tych, co nie znają sposobu leczenia księdza Kneippa, dodajemy: że wycieranie trzeba odbywać szybko, najwięcéj w 2 do 3 minut, najlepiéj ręcznikiem umaczanym w zimnéj wodzie, im zimniejszéj, tém lepiéj, i wyżdżętym tak, iżby woda nie ciekła; że choćby poty już się pokazywały, daléj zimną wodą wycierać, i zimną wodę dawać do popijania, nie bojąc się zaziębienia, dopóki choroba zupełnie nie ustąpi; że po obmyciu chorego nie trzeba go obcierać, lecz na mokre suchą obłóczyć bielizną, i ciepło okrywać.

* **Według** najnowszych wiadomości rozpocznie się nauka we wszystkich trzech zakładach szkoły Ludwiki dopiero 20 b. m.

* **Realność** przy ulicy Berlińskiéj nr. 17, należącą do spadkobierców po ś. p. pułkownikowéj Biesiekierskiéj, nabyła Spółka teatralna za cenę 103,000 marek. Pan dr. Jerzykowski licytował do 102,000 marek, a p. Antoni Stark do 101,000 marek.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Polowanie** na zające kończy się w obwodzie rejencyi poznańskiéj dnia 20 b. m.

* **Z kroniki szkólnéj**. Ustanowieni zostali: a) definitywnie: nauczyciele 1) Ciesielski z Kobylegopola od 1 lutego r. b. w Chludowie, w powiecie poznańskim wschodnim. 2) Omieczyński z Września, w powiecie pleszewskim, od 1 stycznia r. b. w Kowalewie, w powiecie pleszewskim. 3) Kowalski w Kotowiecku, w powiecie pleszewskim; b) odwołalnie: nauczyciele 1) Krzewiński z Trzcinicy od 1 stycznia w Biadkach, w powiecie krotoszyńskim, 2) Bogajewicz ze Słupi w powiecie rawickim, od 1 lutego r. b. w Gninie, w powiecie grodziskim.

* **We Wronkach** odbędzie się dnia 19 b. m. na sali p. Conradiego teatr amatorski o godzinie 7méj wieczorem na cel dobroczynny. Odegrane będzie: „Łobzowianie“ i „10,000 marek“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami, na co niniejszém zaprasza

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego we Wronkach.

* **Nowy Tomyśl.** Dnia 6 b. m. zmarł tu powiatowy inspektor szkólny dr. Foerster na wodną puchlinę.

* **Mogilno.** Sejmik powiatowy odbędzie się w sobotę dnia 8 lutego o godzinie $^1/_2$11 na sali p. Bethke.

* **Września.** W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zapisano w r. z. 490 urodzin, 257 przypadków śmierci i 55 kontraktów małżeńskich (+ 37 resp. + 3 resp. — 3 aniżeli w roku zeszłym). — Miasto nasze liczy wogóle 5263 mieszkańców i to 3668 katolików, 880 ewangielików i 715 żydów. — We wtorek przyaresztowano w Psarach mularza Szkudlarka, podejrzanego o popełnienie morderstwa na zwrotniczym Szambelanie.

* **Lwówek.** W r. z. zameldowano w tutejszym urzędzie stanu cywilnego 403 urodzin, 62 aktów ślubnych i 302 wypadków śmierci.

* **W Uściu** urodziło się w r. z. 191 dzieci, umarło 107 ludzi, a pobrało się 27 par małżeńskich.

* **W kolonii** roboczéj w Starych Łaskach przyjęto od jéj otwarcia 176 osób, z których 126 znowu zakład ten opuściło.

* **Obywatelom** miasta Piły i okolicy zwracamy uwagę na anons p. W. Nowickiego, który w mieście tém otworzył drogeryą, fabrykę wód mineralnych, handel win i winiarnią i polecamy przedsiębiorstwo to rodaka naszego łaskawym ich względom.

* **Bydgoszcz.** Towarzystwo przemysłowe w Bydgoszczy uchwaliło na walnem zebraniu, na którem p. Rogaliński rozpoczął wykład, zapowiedziany o „Wystawie paryzkiéj“ — jednomyślnie, zakupić za duszę ś. p. Teofila Magdzińskiego mszą św. żałobną, pamiętając na czyny tego męża! — Wskutek tego odbędzie się żałobne nabożeństwo w sobotę dnia 1 lutego jako w rocznicę śmierci. — Na temże zebraniu wręczono p. H. Rogalińskiemu, jako prezesowi honorowemu bardzo pięknie wykonany dyplom.

* **Inowrocław.** Dnia 23 grudnia 1889 r. odbyło się w Inowrocławiu rozdanie gwiazdki biednym przez Towarzystwo Pań św Wincentego à Paulo, istniejące już od lat kilku, a zorganizowane na nowo w maju r. z. pod przewodnictwem szanownego ks. proboszcza Simona. Dozwolił Bóg Towarzystwu rozwinąć czynności szersze, wzbudził wiele serc łaskawych dobroczyńców, (którym niniejszém składa się szczere „Bóg zapłać“) i tym sposobem urządzono gwiazdkę, przy któréj zgromadziło się wiele osób. Po przemówieniu ks. proboszcza, wśród radości biednych i przy gorejącéj chojence rozdawano odzież prawie całkowitą 100 dzieciom i 15 staruszkom; 12 rodzin najbiedniejszych odebrało wiktuały na święta. Na cel ten wpłynęło do kasy Towarzystwa z rąk dobroczyńców gotówką 600 mrk. oprócz starzyzny i ofiarowanéj materyi na ubranka przez szanownych panów kupców miasta Inowrocławia. Z oszczędności ułożonych z ofiar miesięcznych ubiegłych lat dopłacono jeszcze 100 marek, tak, że razem na gwiazdkę wydano 700 marek. Obecnie zajmuje się Towarzystwo gotowaniem obiadów dla biednych dzieci, co z połową grudnia r. z. rozpoczęto. Rozdaje się codziennie porcyi 150. Oby Bóg i nadal nie odmawiał błogosławieństwa Swego w szczeréj téj pracy; ufamy téż w Opatrzność Bożą i dobroć serc miłosiernych ludzi, iż raczą daléj wspierać kuchnią i szczupłą tylko kasę, aby rozszerzały się działania Towarzystwa na większą chwałę Bożą i na większy pożytek biednych ludzi.

Zarząd

Towarzystwa Pań św. Wincentego à Paulo.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. Prałat Landmesser, proboszcz przy kościele (podominikańskim) św. Mikołaja w Gdańsku obchodzić będzie 7 maja r. b. pięćdziesiątą rocznicę swego urzędowania proboszczowskiego przy tymże kościele. — W czwartek 9 b. m. przypadła trzecia rocznica konsekracyi i intronizacyi Najprzew. ks. Biskupa Leona. W kościele katedralnym odbyła się z tego powodu uroczysta suma. — 50-cioletni jubileusz kapłański ks. Prałata Klingenberga przypada 18 kwietnia b. r., nie 18 lutego jak przez omyłkę wydrukowano.

* **Przeczucie matki.** W Maladze, w Hiszpanii, umarło na kurcz siedmioletnie dziewczę; lekarze stwierdzili śmierć jego, ale matka nie chciała pod żadnym warunkiem pozwolić na pochowanie córki, twierdząc, że leży w letargu. Gdy żadne perswazye krewnych i lekarzy nie pomogły, upatrzono chwilę, gdy matka zasnęła i wywieziono dziecko na cmentarz. Matka, widząc co się stało, podążyła na cmentarz, wołając: „Oddajcie mi moje dziecko!“ Chcąc matkę uspokoić, odwieziono trupa do domu, a gdy otworzono trumnę, ruszyło się dziecko, matka objęła je rękoma i córeczka przyszła do siebie.

* **Przeciwko tasiemcowi** poleca profesor H. P. Parisi jako niezawodny środek orzech kokosowy. Należy rano zamiast śniadania spożyć mleko i smakujące jako orzech laskowy białe mięso. Jeżeli potém tasiemiec nie wyjdzie, natenczas można być przekonanym, że się go nie ma. Profesor Parisi odkrył tę właściwość orzecha kokosowego w Abysynii i doświadczył lekarstwa tego sam na sobie.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 12go stycznia św. Arkadyusza m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 8. Zachód o godzinie 4 minut 10.

Pojutrze dnia 13go stycznia śś. Weroniki p. i Hilarego papieża.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 8. Zachód o godzinie 4 minut 11.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 11 stycznia (godz. 1 m. 12). Właśnie rdzpoczyna się pochód przy biciu dzwonów, po ukończeniu uroczystości żałobnéj w kaplicy zamkowéj, gdzie naczelny predykant Kögel wygłosił panegiryk pogrzebowy, w którym nawięzując do słów zmarłéj: „bądźcie radosnymi w nadziei, cierpliwymi w utrapieniu, nie zapominajcie modlitw,“ — opisywał jéj życie, wysławiał wielkie cnoty i bojaźń Bożą, poddanie się woli Bożéj, dobroczynność, serdeczną miłość małżeńską, miłość ojczyzny — i napominał, aby wszyscy zważali na poważną sytuacyą obecnych czasów i uzbrajali się w idealne dobra, w siłę modlitwy. Idź w pokoju.“ — Zresztą odbyło się wszystko według programu przy pięknéj pogodzie. Tysiące ludu w zbitych szeregach było poza szpalerem cechów przemysłowych, uczniów szkół wyższych, stowarzyszeń wojackich itd. Pod Lipami, przybrały wszystkie domy postać żałobną, wywieszając flagi żałobne; latarnie gazowe i elektryczne były otoczone kirem. Przy zejściu się żwirówki charlotenburskiéj z aleją Zwycięztwa rozszedł się pochód, a para cesarska zajęła powóz i udała się do mauzoleum, podczas gdy zwłoki eskortowała konnica gwardyi.

Madryt, 11 stycznia. Król pił w ciągu dnia wczorajszego mocny rosół i wino. Późno wieczorem wydany buletyn głosi, że gorączka się zmniejszyła, stan ogólny nie uległ żadnéj zmianie. Do dzisiaj rana godz. 8 był król spokojny i pogorszenie nie nastąpiło. W Izbie senatu odczytał prezes pismo rządu, podług którego mają obie Izby być odroczone z powodu obecnego stanu rzeczy. Konserwatyści oświadczyli gotowość w popieraniu rządu, cobykolwiek w kraju stać się mogło. Posiedzenie zakończono pełnemi zapału okrzykami na cześć króla i królowéj.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26.)

Zbiór pieczęci.

P. Olszyński z Murzynowa Kościelnego: 1) Pieczęć urzędu wójtowskiego Rumiejek szlacheckich. 2) Pieczęć przewodniczącego zgromadzenia gminy powiatu toruńskiego Księstwa Warszawskiego. 3) Pieczęć wójta gminy winnogórskiéj.

P. Brodnicki w Poznaniu: Pieczęć sekwestratora skarbowego z czasów Księstwa Warszawskiego.

P. Tomaszewski Władysław w Poznaniu: Pieczęć Józefa Gembartha, Biskupa-Sufragana gnieźnieńskiego (1741—1821).

P. Koehler Klemens dr. w Poznaniu: 1) Pieczęć kawaleryi narod. brygady 5 J. W. Łochocki z czasów Prus Południowych. 2) Pieczęć urzędu do aktów stanu cywilnego gminy Uchorowskiéj z czasów Księstwa Warszawskiego. 3) Siegel D. Juden Gemeinde Mileslaw (? Miłosław).

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nowin Lekarskich** wyszedł nr. 1 na miesiąc styczeń i zawiera: Błażejewski: Terapija niektórych chorób płucowych (z oddziału chirurgicznego dr. Zielewicza w szpitalu Sióstr Miłosierdzia Poznańskim). — Noiszewski: Przeszczepianie spojówki przy jaglicy. — Panieński W.: O śmierci przez zmarznięcie ze stanowiska medycyny sądowéj. — Wicherkiewicz Bol.: O wartości leczenia samoistnie odczepionéj siatkówki sposobem Schoelera (rzecz miana na posiedzeniu wydziału lekarskiego Towarz. Przyjaciół Nauk dnia 4 października 1889). — Spostrzeżenia z praktyki: Panieński J.: Padaczka częściowa (epilepsyja Jacksona), spowodowana przez narośl mózgową kiłową w sferze ruchowéj, wyleczona kuracyą przeciwkiłową. — Oceny i sprawozdania. — Ruch w Towarzystwach. — Zapiski lecznicze. — Rozmaitości.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

174) Ks. prebendarz Stankowski z Poznania.
175) Ks. proboszcz Jordan z Niepruszewa.
176) „ „ Krótki z Daków Mokrych.
177) „ „ Jany z Sokolnik.
178) „ „ Wysocki z Długowa.
179) „ „ Manske z Gromadna.
180) Paweł Nawrot z Długowa.
181) Pani Apolonia Groman z Gniezna.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.
Hr. Jezierski z Królestwa Polskiego, Zakrzewski z Osieka, dr. Karczewski z Kowanówka, Kwiatkowski z Warszawy, Marcinkowski z Torunia, Deutsch z Wrocławia, Piotrowski z Gniezna, Mueler z Bydgoszczy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Pani Matecka z Bieganowa, Matecki i Kalkstein z Królestwa Polskiego, Zalewski z Bożejewiczek, Szczodrowski z Sulinowa, Brandt z Wrocławia, Schober z Lipska.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 11 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Ogólne usposobienie prawie po wszystkich ton nadawających giełdach było dosyć spokojne a nawet cokolwiek niestałe. Regulacye bowiem większych spekulacyi przypadające na zmianę roku nie są jeszcze załatwione i dla tego też od zawarcia nowych spekulacyi interesenci prawie całkiem się wstrzymywali, a mianowicie na targu berlińskim. Tak samo też i usposobienie kupców amerykańskich osłabło cokolwiek, gdyż wywóz zboża tamecznego ogranicza się tylko na bardzo małych ilościach. We Francyi było usposobienie dosyć stałe a głównie pszenica uzyskała pewną zwyżkę. W Belgii i Holandyi było usposobienie bardzo spokojne i po niektórych chwiejnych notowaniach ceny nawet podległy małéj zniżce. Kupcy rosyjscy nadsyłali w ubiegłym tygodniu bardzo dużo ofert na targi niemieckie, lecz dla zbyt wysokich cen mało tylko kupna przyszło do skutku. Na targu tutajszym było bardzo spokojnie przy stałem usposobieniu, gdyż dowozów w ubiegłym tygodniu było bardzo mało, ale za to też i młynarze wstrzymywali się najzupełniéj od większych zakupień pokrywając litylko swoje konieczne potrzeby. Na artykuły pastewne w ubiegłym tygodniu był zbyt bardzo znaczny przy zwyższe cen aż do 20 fen. na centnarze. Tutaj płacono za 1000 hl.; pszenica 170—194, żyto 162—173, jęczmień piękny i zdrowy poszukiwany 130—178, owies 140—164, groch wrzący bardzo poszukiwany, lecz dla braku dowozów tego towaru cena nie ustalona.

Bydgoszcz, 10 stycznia

Pszenica: piękna 181—185 mrk. średni towar —,— m., poślednia według jakości 175 do do 180 mrk.

Żyto nowe według jakości 168—172 mrk., stare —,— mrk.

Groch wrzący 160—170 marek, na paszę 145—150 marek.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, poślednio —,—.

Okowita 50-ta 49,00 m., 70-ta 30,00 m.

Berlin, 10 stycznia. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185—202 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty płacono —,—, żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 179,25—178,75—179,75, na maj-czerwiec płac. 203,00, żąd. —,—, na czerwiec-lipiec płac. 203,00. żąd. —. Wypowiedziano —— ton. Cena wyp. —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 173—180 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty płacono —,—. żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 179,25—178,75—179,75, na maj-czerw. pł. 178,25—177,75—177,50, czerwiec-lip. pł. 177,25—177—177,50. Wypowiedz. — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 165—180 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, żądano —,—, na styczeń-luty płacono —,—, na kwiecień-maj pł. 166,25—166,75—166,50, maj-czerwiec płacono 165,25—165,50. Wypow. —,— ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 133—140 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecień-maj płacono 117,50, maj-czerwiec płac. 117,50, czerwiec-lipiec płac. 119,25, na lipiec-sierpień płac. —,— płac. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 66,8 mrk., z beczką —,— mrk., na styczeń płacono 66,5—66,3—67,4, żąd. —, na styczeń-luty płc. 65,5—66,4, na kwiecień-maj płacono 63,4—63,9, maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. 51,5 mrk., styczeń płac. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 32,3—32,4 mrk., na styczeń płacono 31,9, na styczeń-luty płacono 31,9, na kwiecień-maj płac. 33,1—33,2—33,0, na maj-czerwiec płacono 33,4, czerwiec-lipiec płacono 33,9—33,8. na lipiec-sierpień 34,3. na sierpień-wrzesień płac. 34,7—34,8—34,7, żąd. —,—. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— mrk.

Hamburg, 10 stycznia. Okowita stale, na styczeń $21^3/_4$ żądano, styczeń-luty $21^3/_4$ żąd., kwiecień-maj $21^3/_4$ żądano, maj-czerwiec 22— żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 84—, marzec 83—, maj 83—, wrzesień 83—. Usposobienie spok. Obrót 5000 miechów.

Magdeburg, 10 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 15,75 cukier ziarn. excl. % 15 00 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12,30. Usposobienie stale ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. I. z beczką 26,—. miel. Melis I z beczką 24,50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za styczeń 11,55 płac., $11,57^1/_2$ żąd., luty 11,65 pł., —.— żąd., marzec $11,77^1/_2$ płac., 11,80 żąd., maj 12,00 pł. $12,02^1/_2$ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Stan powietrza.

Dnia 10 stycznia 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	761	Z.Płn Z. 7	pochmurno	5
Aberdeen	750	Płn. 3	zachm.	4
Chrystiansund	747	spokojnie.	zachm.	3
Kopenhaga	749	Płd.Płd.Z. 3	deszcz	2
Sztokholm	746	Płd.Z. 2	pół zachm.	3
Haparanda	741	spokojnie.	zachm.	—1
Petersburg	749	Płd.Z. 2	deszcz	2
Moskwa	759	Płd.Z. 1	deszcz	1
Kork, Queenst.	765	Z. 3	pół zachm.	8
Cherbourg	767	Z.Płd.Z. 4	pół zachm.	10
Helder	756	Płd Z. 3	zachm.	7
Sylt	749	Z.Płd.Z. 5	zachm.	6
Hamburg	754	Z.Płd.Z. 6	zachm.	7
Swineminde	755	Płd.Płd.Z. 6	deszcz	2
Neufahrwasser.	757	Płd.Płd.Z. 4	zachm.	2
Kłajpeda	756	Z.Płd.Z. 4	zachm.	4
Paryż	766	Płd.Z. 3	zachm.	9
Monaster	758	Z. 8	zachm.	8
Karlsruhe	766	Płd.Z. 6	deszcz	6
Wiesbaden	764	Płd.Z. 1	zachm.	3
Monachium	768	Płd.Z. 5	zachm.	1
Kamienica	762	PłdZ. 7	deszcz	5
Berlin	758	Płd.Z. 5	deszcz	2
Wiedeń	—	—	—	4
Wrocław	764	Płd. 6	pogodne	1
Isle d'Aix	—	—	—	—
Nizza	772	W.Płd.W. 2	bez chmur	8
Tryest	—	—	—	—

Pogląd na stan powietrza.

Oba wspomniane wczoraj minima postąpiły ku W.; jedno leży z głębokością poniżéj 738 mm. ponad Norbotten, drugie w wysokości 749 mm. ponad Skagerakiem. Przy opadającym, ale zawsze wysokim nacisku ponad kontynentem Europy, wieją silne, miejscami burzliwe wiatry ponad Europą centralną i środkową częścią wysp brytańskich. W Niemczech temperatura przy posępnem powietrzu znowu się podniosła, na Z. spadły nocą po większéj części bardzo znaczne deszcze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
10. Pop. 2	751,2	PłnZ. sil.	zachm. [1]	+ 4,7
10. Wie. 9	749,1	Z. silny.	zachm. [2]	+ 4,4
11. Ran. 7	750,6	PłnZ. sil.	zachm.	+ 3,6

[1]) Przed poł. mały deszcz. [2]) Po poł. deszcz.

Dnia 10 stycznia **maximum** ciepła + 4°7 Cel.
„ „ **minimum** ciepła — 1°5 „

(Nadesłano).

Jako jedno z najwięcéj eleganckich i jedynych w swoim rodzaju pism beletrystycznych przedstawia nam się w ostatnim kwartalniku znowu „Illustrirte Frauenzeitung“ — elegancka co do zewnętrznéj formy jak równie i co do treści, a jedyna w swoim rodzaju dzięki szczęśliwemu połączeniu pięknéj części treści naukowéj z nadzwyczaj starannie redagowanym dziennikiem mód!

„Illustrirte Frauenzeitung“ rozszerzała od wielu lat swój program, tak że stała się teraz jedyną gazetą dla kobiet w wielkim i eleganckim stylu. Do swych stałych współpracowników zalicza najlepsze nazwiska. Ostatni rocznik podawał między innemi następujące powieści: „Iza von Pogwisch“ Hermanna Heiberga, „Capitain Massa“ Ryszarda Vossa, „Glaube und Liebe“ Ernesta Wicherta, „Eine homöopatische Kur“ E. Billera i inne nowelki Elizy Polko, Baronowéj Doroty Spättgen. Henryka Seidla, Alberta Meinhardta. Hansa Wachenhusena, Z. Reuhsa. Grollera, Gerarda Amyntora, Fryderyka Bodenstedta. Ernesta Ecksteina, Klary Glümer, Emila Peschkau, Jerzego Samarowa, E. Vely, Maryi Ebner-Eschenbach. Jakóba Falke, Jul. Lessinga i wielu innych. Ilustracye zamieszczane w Illustrirte Frauenzeitung są wykonane po mistrzowsku i mogłyby służyć za ozdobę mieszkań; obrazki objaśniające treść są nader udatne i zasługują na osobną wzmiankę, zaś jako dziennik mód ma Illustrirte Frauenzeitung już oddawna ustaloną renomę.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 stycznia 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	202 75	203 —
na czerwiec-lipiec	203 —	203 —
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	178 50	179 25
na maj-czerwiec	176 50	177 25
Olej rzep. staléj.		
na styczeń	66 —	67 —
na kwiecień-maj	63 40	63 70
Okowita spok.		
eksportowa	32 10	32 40
na styczeń	31 80	31 80
na styczeń-luty	31 80	31 80
na kwiecień-maj	33 —	33 —
na sierpień-wrzesień	34 70	34 70
spożywcza	51 30	51 50
Owies		
na styczeń	— —	— —
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	9	10
Consol. 4%	106 40	106 60
Consol. $3^1/_2$%	103 50	103 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 10	101 10
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	99 90	99 90
Poznańskie listy rentowe	104 —	104 10
Austryackie banknoty	173 60	173 75
Austryacka renta srebrna	75 90	76 —
Rosyjskie banknoty	224 25	225 75
Rosyjskie listy zastawne	100 —	99 75
Polskie 5% listy zastawne	65 50	65 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	60 40	60 75
Węgierska 4% renta złota	87 60	87 60
Węgierska 5% renta papier.	86 —	86 25
Austryackie kredytowe akcye	180 —	179 90
Austryackie francuskie koleje	101 40	101 —
Lombardy	61 40	61 —
Usposobienie: wzmoc.		

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Dodatek